

6935

XIV. SPRAWOZDANIE

DYREKTORA

PIERWSZEGO PRYWATNEGO WYŻSZEGO

GIMNAZYUM ŻEŃSKIEGO

W KRAKOWIE, ULICA WOLSKA L. 13

ZA ROK SZKOLNY 1909/10.

Reskryptem Wys. c. k. Min. Wyznań i Ośw. z dnia 21 kwietnia 1909 L. 15.156 upoważniono zakład do wydawania świadectw szkolnych, mających znaczenie świadectw gimnazyów rządowych, tudzież do odbywania egzaminu dojrzałości w Krakowie.



W KRAKOWIE — 1910 ROKU.

CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ ULICA MIKOŁAJSKA L. 13
pod zarządem A. Szyjewskiego.

6935

XIV. SPRAWOZDANIE

DYREKTORA

PIERWSZEGO PRYWATNEGO WYŻSZEGO

GIMNAZYUM ŻEŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Wolska 13

za rok szkolny 1909/10.

Reskryptem Wys. c. k. Min. Wyznań i Ośw. z dnia 21. kwietnia 1909 r. L. 15.156 upoważniono zakład do wydawania świadectw szkolnych, mających znaczenie świadectw gimnazyów rządowych, tudzież do odbywania egzaminu dojrzałości w Krakowie.



W KRAKOWIE

CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ (ULICA MIKOŁAJSKA L. 13)

POD ZARZĄDEM A. SZYJEWSKIEGO.

1910.

TREŚĆ:

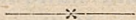
1. Bogusław Butrymowicz: Przekład tragedii Eurypidesa „Hippolytos-Fedra” str. 3
2. Część urzędowa ”



Przekład tragedyi Eurypidesa

HIPPOLYTOS-FEDRA

(zaopatrzonej wstępem i objaśnieniami).



Eurypides: Życie i twórczość.

Eurypides, ostatni z trójcy najznakomitszych greckich tragików, urodził się na wyspie Salaminie, właśnie w dzień onej wielkopomnej bitwy morskiej, 5. października 480 przed Chr. Ojciec jego, Mnezarchos, był jakoby szynkarzem, a matka Klejto przedawała jarzynę. Atoli rodzic nie był widocznie pozbawiony środków, skoro postarał się o staranniejsze dla syna wychowanie. Brał Eurypides gorliwy udział w ćwiczeniach gimnastycznych i zajmował się malarstwem w chłopięcych jeszcze leciech; na młodzieńca zasię wyrósłszy, słuchał Anaksagorasa, wielki wóczas poklask w Atenach mającego, Prodikosa również i Protagorasa; szczególnie jednak *Sokratesa* umiłował, z którym serdeczna i zgoła dozgonna zespoliła go przyjaźń. Temi filozoficznemi studyami snadź głównie w młodości swojej się zajmował, umysł mając ku temu pochopny i ciekawość ku prawdzie i naukom wszelakim niezmierną. O jakowymś współudziale Eurypidesa w sprawach publicznych, o ubieganiu się o urzędy i godności obywatelskie, nic nie słyhać; natomiast usposobienie jego zgryźliwe, żalobne i nieprzystępne zdaje się wykazywać znaczny wpływ ponurego odludka Anaksagorasa. Wiadomości, iż, w księgach się głównie kochając, posiadał jeden z najznacniejszych w Atenach księgozbiorów, potwierdzają jeno przypuszczenie, iż był ów *poeta tragicus* jednym z bolesnych umysłów, które na nieuleczalną cierpią chorobę, na wieczną waśń pomiędzy sobą, a światem zewnętrznym, chorobę spotęgowaną jeszcze gorączką

dotarcia do jądra rzeczy, gdy to, co oczy ludzkie widzą, a uszy słyszą, jest tylko pozornym dźwiękiem, nieprzenikniętą maską *istotności*. Oną nienawiścią pozoru, choćby najponętniejszego, tłumaczymy sobie także *mizogynizm* poety, zajadłą nienawiść płci niewieściej, której zaiste nie mogły zmienić osobiste, smętne doświadczenia. Oto poślubiwszy córkę niejakiego Mnezilochosa, *Chojrine* czy *Chojrille*, która mu zostawiła trzech synów, odepchnąć ją musiał nakoniec gwoli zdrady nikczemnej; wtóra zaśię połowica, *Melitto* nadobna, nielepszą widać była, albowiem sama porzuciła nieszczęśnika.

Niewiadomo napewne, kiedy Eurypides rozpoczął zawód pieśniarza dramatycznego. Podobno «*Peliady*», zaginiony obecnie utwór, przypada na rok jego żywota 25. Od tego czasu, rywalizując z innymi tragikami, poświęca się wyłącznie tragedjotwórstwu, tak iż liczba jego dramatów waha się pomiędzy 92 a 75. Jedynie czterykroć był zwycięzcą; nie zniechęca się jednak nieprzychylnymi sądami krytyków, ani też gwałtownymi atakami komedyopisów, nie ucieka z raz wybranej drogi i całą swoją ponurą genialność składa w twórczości tragicznej, — uporczywej i niezmordowanej. Znany musiał być szeroko i miłowany między ludem. Toż przecie głosi podanie, iż pojmani w Sycylii Ateńscy ocalenie swe i utrzymanie zawdzięczali znajomości eurypidesowych tragedji, recytowaniem pojedynczych ustępów zachwycając i wzruszając do żywego mieszkańców wyspy.

W późnym dopiero wieku opuścił poeta Ateny. Po wystawieniu «*Orestesa*» (Ol. 93, 1) udał się do Magnezji, gdzie go uważano za *publicznego gościa*. Powodem tej emigracji były prawdopodobnie oplakane stosunki domowe i ustawiczne a dotkliwie szyderstwa poetów komicznych, którzy swój dowcip ostrzyli na pogardliwie niedostępnym melancholiku. Zaczem wyruszył do Pelli w Macedonii, na dwór króla Archelaosa, gdzie, czczony i wielbiony powszechnie, przepędził ostatnie dni swego życia. Umarł w roku 405 przed Chr., — według mało wiarogodnej opowieści, przez psy rozszarpan myśliwie.

Kim jest Eurypides jako tragik? *Twórcą nowoczesnego dramatu*. Szekspirem — przed Szekspirem. Gigantyczny patos

Ajschylosa, «wzorową» tragiczność Sofoklesa sprowadza do nagiej prawdy rzeczywistego życia, pokazuje ludzi takimi, jacy są: królów z duszami żebraków, nędzarzy z królewskim duszy gościem. Umęczona dusza ludzka poczyna po raz pierwszy drgać na scenie, dusza ludzka przepełniona namiętnością i bezsilnością, nie już wobec *fatum* gdzieś w wyżynach niebieskich władającego, ale wobec własnych tajemniczych mocy, których nie zna, w pierścieniu których się szamoce i upada wkońcu z jękiem i krzykiem. Ten krzyk duszy rozpaczliwy, który brzmi dzisiaj i będzie brzmiał jutro, w ateńskim teatrum poraz pierwszy był słyszany. Wyniki i zasady ówczesnej filozofii, sofistyczna dyalektyka stylu, doprowadzona do niesłuchanego mistrzostwa, to co często uważa się za charakterystyczną cechę dramatu eurypidowego, to tylko środki pomocnicze, którymi posługuje się wielki znawca tragedii serca ludzkiego. I tę tylko pragnie wydobyć, tę którą sam nosi w sobie, tej nadać artystyczny widomy kształt w szablonie formy dramatycznej. Rozwlekłe opowiadania, prolog, epilog, rozcinięcie węzła dramatycznego przez wprowadzenie boga, czyli t. z. *deus ex machina*, to wszystko dowody, że dramatyczny rozwój akcji jest u Eurypidesa stroną raczej drugorzędną. Ucieleśnienie konfliktu wewnętrznego, pokazanie psychy dygocącej obec samej siebie, wstrząśnięcie tym krwawym obrazem dusz innych aż do bezdna ich istoty — to główny cel, a raczej ta wspa- niała bezcelowość, która jest celem dla siebie samej: *wydo- bycie i ujawnienie samego siebie*. W tem, co zda się być ostatnim wyrazem sztuki człowieczej, jest Eurypides zaprawdę najpierwszy! Starożytni nazywali go *τραγικώτατος* najtragicznij- szym i jest to sąd zarazem najkrótszy i najprawdziwszy.

Jako zwolennik Anaksagorasa i Sokratesa, jako skrzętny słuchacz i badacz głosów własnego mikrokosmu stoi Eurypides niejednokrotnie w sprzeczności z tradycyjnymi wierzeniami ludu, z treścią mitów. Ta okoliczność i odtwarzanie szarej *po- zornie*, czysto *ludzkiej* rzeczywistości w przeciwieństwie do heroicznego dramatu, ściągnęły na głowę poety nienawiść i oburzenie wielu. Głównym przeciwnikiem Eurypidesa był Arystofanes, który, podobnie jak Sokratesowi, darować mu nie

może «deptania» dawnych ideałów. Stąd te całe pęki jadowitych piorunów, jakie najgenialniejszy komedyopisarz miota na najtragiczniejszego z dramaturgów, «bezbożcę» i «obyczajów psowacza», w każdej prawie swojej komedii a przede wszystkim w «*Żabach*».

Pozostało po Eurypidesie 18 tragedyi i jeden dramat satyryczny.

«Hippolytos (abo:) Fedra».

Podanie o skromnym młodzieńcu *Hippolycie*, który kochany namiętnie przez macochę *Fedre*, ginie wreszcie wskutek oszczerstwa tej ostatniej, natchnęło Sofoklesa do tragedyi «*Fedra*», Eurypidesa zaś do pierwszego i drugiego Hippolyta, Ἰππόλυτος καλυπτόμενος i Ἰππόλυτος στεφανίας.

Ponieważ «*Fedra*» Sofoklesa zaginęła prócz kilku niewielkiej z niej ułomków, przeto nie da się bliżej określić wzajemnego stosunku utworów obydwu poetów. Tytuł *Fedra* wskazuje, iż Sofokles wysunął postać Fedry bardziej naprzód, uszlachetniając cierpieniem jej charakter.

Przypuszczają niektórzy badacze, że pierwszy Hippolytos Eurypidesa wyprzedził tragedję Sofoklesa i że Eurypides, skłoniony nowem pojęciem tej postaci, przerobił i złagodził w tej drugiej formie bezwstyd Fedry. W takim razie przybliżony przynajmniej plan pierwszego utworu wynikałby z przeróbki *Seneki*, która ma być naśladowaniem Hippolyta pierwszego, bo w niej Fedra zachowuje swój pierwotny, niepowściągliwy charakter. Są to jednakże wszystkie przypuszczenia, z których nic pewnego nie da się wyprowadzić. Pewnem jest jedno: Hippolytos wtóry jest gruntownem przerobieniem pierwszego co do układu akcji, charakterów i motywów dramatycznych. Bądź co bądź, był «*Hippolytos*» epokowem zjawiskiem na greckiej scenie, pierwszym utworem wyłącznie miłości poświęconym. A z jaką pożerającą potęgą potrafi posepny badacz dusz ludzkich i równie znakomity artysta odmalować namiętność, która ogarnia serca i unosi je poza ostateczne granice rozsądku i godziwości! Wprawdzie w Hippolycie wtórym poeta przeciwstawia rozum i uczciwość płomieniom namię-

tności; Fedra przeniknięta jest wstydem i poczuciem czci niewieściej, stara się ukryć swoją «chorobę», umiera, aby nie narazić na szwank godności domu swego; — atoli nie ma na tyle mocy, aby się oprzeć ponętnym podszeptom starej swojej piastunki, pozwala jej milcząco przeprowadzić plany zdradliwe, tem się jedynie uspakajając, że fortelów tych nie zna, że sama nie wydała jej żadnych poleceń, że w razie niepowodzenia będzie mogła wyprzeć się wszystkiego. Dopiero kiedy zamiary przewrotnej służebnicy fatalny przybierają obrót, kiedy ten, którego kocha, obrzuca ją wzgardą i szyderstwem: budzi się w duszy Fedry napowrót poczucie wstydu i dawniejsze pragnienie śmierci zmienia się w stanowcze jej postanowienie. Aby jednak uratować cześć swoją i swoich dzieci i, aby się zemścić za szyderstwo, oczernia tego, którego się lęka jako oskarżyciela.

Mit ludowy o Hippolycie i Fedrze przekształca Eurypides dla swoich celów, stosując go do ekonomii i motywów akcji dramatycznej. *Pozornie, t. j. scenicznie* jest choroba Fedry wpływem zrządeń boskich, jej zemsta przed śmiercią, zemstą *Afrodyty*, która postanowiła ukarać i zgubić lekceważyciela swego, Hippolytosa. Dlatego występuje *Kipris-Afrodyte* zaraz na wstępie dramatu, aby wyłożyć i wyjaśnić swój plan okropnej zemsty. Aby ten akt zemsty umotywować i usprawiedliwić, wtrąca poeta do *prologu* rozprawę pomiędzy Hippolytem a starym jego sługą: pogardliwe junactwo, z jakim dufny w swoją czystość i cnotę młodzieniec, przyjmuje przestrogi doświadczonego starca, by poczcł Kipridę, a nie narażał się na jej gniew boski, tłumaczy wybornie zemstę potężnej bogini. — Głównym rysem charakteru starej piastuny jest *wierność pani*; widzieć ją zadowoloną, szczęśliwą — to jej najpierwsze i najwyższe zadanie. A ponieważ w *drugim Hippolytosie* Fedra jest jeno bierną, cierpiącą ofiarą, przeto *rola działającej* przypada wiernej służebnicy. Na chwilę tylko wiadomość o nagannej miłości pani, spada na nią jak piorun, zda się, obali ją, zdruzgoce, — kiedy jednak Fedra poczyną mówić o śmierci, piastunka otrząsa się natychmiast z przygnębienia; poczyną myśleć nad środkami ratunku, pragnie godziwie czy niego-

dziwie skłonić serce Hippolytosa ku macosze. Niepokalaność młodzieńca wytrąca jej z ręki broń misterną; *bezwzględna* wierność mści się na niej samej: Fedra ją odpycha. Uczucie wstydu w duszy tej ostatniej dochodzi teraz do kulminacyjnego punktu. Nie może teraz stanąć w obliczu Tezeusa (męża), nie może w obliczu pasierba oczernić go przed ojcem. Umiera, pozostawiając list oszczerczy. Ten list i śmierć Fedry stanowią dla Tezeusa nieprzeparty dowód winy syna. Przeklina go i wypędza, a Hippolytos bezsilny wobec milczącego trupa oskarżycielki, uchodzi z kraju z rozpaczą w sercu; w drodze spada z rydwanu i z pogruchotanymi członkami kona na mórz szumiących wybrzeżu. Na wieść o tem poleca Tezeus przynieść syna śmiertelnie ранego do pałacu, chcąc z ust, zbiełałych już pod tchnieniem śmierci, wydrzeć wyznanie sromotnej winy. Tymczasem patronka Hippolyta, *Artemis*, łowczyni biała, zlatuje z niebios i odsłania oszukanemu królowi wyroki bożych zrządeń, które dom jego wtrąciły w otchłań nieszczęść okropnych. Przed skonem Hippolyt przebacza oszalałemu z boleści ojcu; smutkiem i rozpaczą wszystkich obecnych kończy się tragedia okrutnej miłości i zemsty nieodwołalnej, zemsty Kipridy - namiętności, której śmiał przeczyć i urągać człowiek śmiertelny.

Przegląd akcji dramatu.

I. Wstęp (prologos:) Hippolytos, z pomiędzy bogiń wielbiący jedynie *Artemis*, a gardzący *Afrodytą*, nie zważa na ostrzegawcze słowa starego sługi, i obraziwszy *Kipridę* ponieść musi karę okropną. Ku temu ma służyć macocha Fedra, której serce bogini można przejmuje nieprzepartą miłością do pasierba.

II. Część pierwsza (parodos, 1 i 2 epejzodyon:) Cierpienie Fedry. Sprawcą Hippolytos: Chorobliwy nastrój, którego przyczynę tai Fedra. Ze słyhu o tem opowiada chorus, zaczem zjawia się sama Fedra. Wyznanie miłości. Pragnienie zaszczytnej śmierci. Perswazyje piastunki i rozniecenie w sercu królowej skrytej nadziei. Hippolytos krzyżuje plan piastunki. Śmierć Fedry.

III. *Część wtóra* (3 i 4 epejzodyon:) Cierpienia Hippolyta. Sprawczyńi Fedra: Oszukany Tezeus przeklina i wywołuje z kraju syna; nadaremnie uniewinnia się Hippolytos. Zaguba Hippolyta.

IV. *Koniec* (eksodos:) Wyjaśnienie zrządeń fatalnych. Niewinność Hippolyta na jaw wychodzi. Skrucha ojca, zapowiedź przyszłego kultu i obietnica Artemidy, iż pomści się na Afrodycie, dokonują przebłagania pokrzywdzonej srodze niewinności.

Starożytni krytycy uważali «*Hippolyta*» za jedno z najlepszych dzieł Eurypidesa. Tragedya zyskała przy wystawieniu, 428 przed Chr. pierwszą nagrodę.



Hippolytos (abo:) Fedra.

Osoby dramatu:

KIPRIS-AFRODYTE, bogini miłości.

HIPPOLYTOS, syn króla Tezeusa i amazonki Hippolyty.

FEDRA, małżonka Tezeusa, córka króla Krety, Minosa.

PIASTUNKA Fedry.

TEZEUS, król Aten i Troidzeny, syn Egeusa i własta mórz
Pozejdona.

SŁUŻBA myśliwska Hippolytosa.

SŁUŻEBNA Fedry.

WYSŁANIEC, z orszaku Hippolytosa.

ARTEMIS, boska łowczyni, bogini życia na łonie nieśmiertel-
nej przyrody.

CHORUS z białogłów Troidzeny złożony.

Widownia przedstawia wolny majdan przed pałacem
w Troidzenie. Z jednej strony pałacu posąg Artemidy, z dru-
giej statua Afrodyty.

Przedstawiono tragedję w czwartym roku 87 Olymp. t. j.
w r. 428 przed n. Chr.



Prologos.

(Przed starożytnym pałacem króla Pitteusa w Troidzenie pojawia się bogini Afrodyte. Jest wczesna godzina poranna).

AFRODYTE (zwraca się ku widzom:)

- Otom jest — ja, Kipryda, której głośne imię
wypełnia ziemię całą i niebo olbrzymie,
pokąd swe na śmiertelnych śle promienie słońce,
aż po ostatnie morza atlanckiego końce,
5. szczęście tym daję, którzy moje wielbią moce,
pyszne zasię zuchwalce korzę i druzgoce.
Albowiem i niebieskich bogów serce szczytne
cieszą istot śmiertelnych hołdy czołobitne.
Prawdziwości słów swoich dowód dam niepłony:
10. syn Tezeusa bowiem zrodzon z Amadzoną,
Hippolyt¹⁾, w Pitteosa świętej chowan pieczy,
gardzi szczęściem małżeńskim, chuci lubej przeczy
i pośród troidzeńskich tu obywateli
on jeden z bóstw najgorszą *mnie* mienić się śmieli.
15. Jako najdosłojniejszą czcząc wśród niebian grona
Artemis, córę Dyosa, siostrę Apollona,
wciąż razem z boską dziewą w zielonej ostępi
przy pomocy psów chybkich zwierza w kraju tępi;

¹⁾ Tezeus był towarzyszem Heraklesa w wyprawie przeciw Amazonkom. Królowa ich bowiem *Hippolyta* posiadała kosztowny pas, którego zapragnął Eurysteus, chwilowy władca największego greckiego bohatera. Po zwyciężeniu Amazonek obdarował Herakles przyjaciela swego pojmaną Hippolytą. Tezeus zaślubił ją i miał z nią syna *Hippolyta*. Po przedwczesnej śmierci matki, przeszedł chłopiec w opiekę dziada Tezeusowego i miał zostać tegoż spadkobiercą, królem Troidzeny. Tymczasem ożenił się Tezeus z *Fedrą*, córką kretańskiego Minosa, siostrą Aryadny. I jakkolwiek Hippolyt miał ojca króla, a matkę królowę, nie pozyskał jednak praw Ateńczyka ani też prawowitego syna, gdyż matka jego *nie była attycką obywatelką*, lecz cudzoziemką i branką wojenną.

- spółka iście zuchwalsza niż się człeku godzi!
20. Lecz nie o tom mu krzywa: cóż mnie *to* obchodzi?
W czem przeciwko mnie zgrzeszył, dziś jeszcze
[pomszczone
będzie na Hippolycie; wszystko ułożone
od dawna i nie wiele wymaga zachodu.
Wybrał się bowiem młodzian z Pitteosa grodu
25. na wzniosłych Tajni świątki¹⁾ do ziemi Pandyona
i oto go małżonka ośca, cnie zrodzona
Fedra, ujrzawszy, serce lubej żarem męki
rozpala nieposkromnym, rządzeniom mym dzięki.
Nim do Trojdzenny przysła, zbudowała ona
30. po owej stronie, która k'tej ziemi zwrócona,
Afrodycie kontynę na Pallada skale²⁾,
miłość marząc daleką. Stądto zwie się stale
Hippolytowem mianem święte uroczyisko.
Odkąd opuścił Tezej ziemię kekropijską,
35. klątwą ścigany krewniak Pallantyków krwawy,
i wraz z małżonką swoją przybył w te dzierżawy,
by rok jeden wygnania z własnej przebyć woli,
odtąd wśród westchnień, biedna, w serdecznej niedoli,
szarpana żądłem chuci, umiera już prawie,
40. w milczeniu, więc choroby jej nie zna nikt w domu.

(Groźnie:)

Lecz nie zczeźnie ta miłość nieznaną nikomu:
wrychle ją Tezejowi wskażę i wyjawię!

¹⁾ By oglądać święte symbole misteryj (Tajemnic) eleuzyńskich.

²⁾ Starożytni zwą często Ateny od nazwisk najstarszych królów Attyki krainą Kekropsa, Erechteusa, *Pandyona*. Pallantydzi byli krewniakami Tezeusa. Nizos, *Pallas* i Egeus (rodzic Tezeusa), trzej synowie Pandyona podzielili się państwem. Nizos otrzymał Megarę, Egeus i *Pallas* Atykę. Synowie *Pallasa* spodziewali się objąć w dziedzictwie dział Eugeusowy, a wydziedziczyć syna jego Tezeusa, jako zrodzonego z cudzoziemki w obczyźnie. Zasadzili się nań koło Gargettos, atoli zasadzkę zdradzono Tezeusowi, który napadł niespodziewanie na nich i wytepił. Według prawa zwyczajowego mord krewnych, nawet zasłużony, wymagał dobrowolnej banicy, jeżeli sprawcy nie miała ścigać *klątwa krwi*. Tezeus przeto wraz z całym domem przenosi się na rok do Trojdzenny.

45. Wrogię mi młodziana niechybnie roztrzaska
piorun kłątwy ojcowskiej, którą spełni łaska
władcy mórz Pozejdona¹⁾; albowiem nie próżne
śluby bożka, iż ziści mu trzy prośby różne²⁾...
Skona również, acz chlubnie, podległa mej sile
Fedra, atoli śmierci jej nie ważyć tyle,
bym nie miała już karać przeciwniki wraże
50. i taką mścić się pomstą, jaką serce każe.

(Po krótkiej pauzie zwraca się Afrodis w stronę miasta i spostrzega idącego ku scenie Hippolyta).

- Oto widzę, jak kroczy syn Tezeusowy
k'tej stronie, porzuciwszy właśnie żmudne łowy; —
i mnie czas z tego miejsca chyżemi zejść stopy.
Tuż za nim mnogi orszak szczwaczów sunie w tropy,
55. hymny zawodząc, boską Artemis wielbiące:
nie czuje, że już Hades rozwarł przed nim wrota,
i że po raz ostatni dziś ogląda słońce.

(Znika Afrodyta).

(Od strony szerokich pól wchodzi do miasta Hippolytos z wieńcem w rękę, otoczony drużyną weselnie piejących służebników, stanowiących jego orszak myśliwski. W miarę tego, jak się zbliża ku scenie, potężnieje hymn ku czci Artemidy śpiewany).

HIPPOLYTOS *(śpiewa:)*

- Hej, wielbmy pieśniami gromkimi
Dyosa córę niebiańską,
60. nam najmilejszą Artemi!

(Hippolyt kroczy przez scenę ku posagowi Artemidy; za nim drużyna).

¹⁾ Hérosowie greccy, prócz ojców śmiertelnych, posiadali także niebieskich. Tak Herakles uchodził za syna Dyosa, Tezeus zaś miał być synem księcia mórz, Pozejdona. Nadto był Pozejdon piastem Troidzeny, widowni tego dramatu, tak jak Pallas Atene była opiekunką Aten.

²⁾ Według podania przyrzekł Pozejdon Tezeusowi spełnić trzy jego życzenia. Na *pierwszą* prośbę wyratował go bożek z błędnych kruzganków labiryntu, na prośbę *utórą* wyswobodził przyjaciela jego, Pejritoosa z państwa podziemnego; prośby trzeciej użyje Tezej, by sprowadzić zagładę własnego syna Hippolyta.

CHÓR ŁOWCÓW¹⁾ (*gromko:*)

- O, dumna! o święta! przyjmij nasz śpiew,
Dyosa potomko,
Latony dziewczko i Dyosa!
65. pieśnią witamy cię gromką,
o, najpiękniejsza wśród dziew,
jaka odzierża niebiosą,
kędy świetnego rodzica
złotem rozbłyska stolica.

HIPPOLYTOS.

70. O piękna, o najpiękniejsza!
śród olimpijskich dziew,
w hołdzie nasz przyjmij śpiew!

(Wśród rytmicznych czotobitnych pochyleń zbliża się Hippolytos ku posagowi Artemidy. W obliczu niepokalanej bogini modli się:)

HIPPOLYTOS (*z wieńcem w ręce*²⁾):

- Ten wian uwity tobie na zdobę, o, Pani,
z łąki niepokalanej przynoszę tu w dani,
75. ze smugu, kędy pasterz nie pędzi swej trzody,
ni sierp nie włada ostrą. Po nietkniętej błoni
li pszczoła wiosną za kwiatami goni
i Cześć na zioła rosne zlewa wody:
tym jeno, z których serca najgłębszego wnętrzy
80. niewyuczonej Cnoty³⁾ promień lśni najświętszy,
zwala tam czynić żniwo, nie lza niecnym!

(Wciska wieniec na skroń bogini).

O, ty,
pani moja najmilsza, zwól na włos twój złoty

¹⁾ Obok chóru głównego występuje częstokroć u Eurypidesa *chór przygodny*, rodzaj przybocznej drużyny śpiewaczej, która zresztą nie bawi długo na scenie.

²⁾ Stąd «*Hippolytos Stephanephoros*», H. wieńcodawca, w odróżnieniu od znacznie dawniejszego zaginionego opracowania «*Hippolytos Kalypomenos*», H. osłaniający się (notabene przed Kiprydą). Patrz zresztą wstęp!

³⁾ Przytyk do sofistów «uczących» cnoty.

wcisnąć ten kwietny dyadem ręką cześci pełną!
Zaiste, jam obdarzon nad rzeszę śmiertelną:

85. Obcować z tobą mogę, mówić, w puszczy pomroczu
głos twój słyszeć, jakkolwiek nie widzę twych oczu.
Obyż schyłek żywota taki był jak ranek!

(Z drużyny myśliwskiej występuje zaufany stary służebnik).

(*Hippolytos. — Służebnik.*)

SŁUŻEBNIK.

Zaprawdę, książę, bóstwa wzywać trzeba władę¹⁾.
Skłonisz-że ucho ku mnie, dam-ćli godną radę?

HIPPOLYTOS.

90.

Zaiste, albo mądrym nazywam się płono.

SŁUŻEBNIK.

Czy wiesz, jakowe prawo dla ludzi stawiono?

HIPPOLYTOS.

Nie wiem, ani wiem również o co ninie idzie-ć.

SŁUŻEBNIK.

Hardości trza i cnoty pysznej nienawidzieć

HIPPOLYTOS.

I słusznie, gdyż *nieznośny* człek cnotą nadęty.

SŁUŻEBNIK.

95.

Uprzejmy zasię pełen wdzięku i ponęty.

HIPPOLYTOS.

Zaiste!... Tak trud mały wielkie zyski daje.

SŁUŻEBNIK.

Czy wierzysz, że u bogów takież obyczaje?²⁾

HIPPOLYTOS.

Jużci, wszak prawem bogów rządzim się na świecie.

SŁUŻEBNIK (*skinienie ku posagowi Afrodyty:*)

A tę wzniosłą boginię lekce ważysz przecie?

HIPPOLYTOS (*udając, że nie widzi ruchu służebnika:*)

100.

Jaką-ż to? Coś mi bredzisz. Hamuj mowy swojej.

¹⁾ „θεός γάρ θεοπάτας καλεῖν χρεών“: Służebnik pragnie, by pan jego uczcił także potężną Kipridę. Tłomaczyć więc te słowa: «do panów swych trzeba przemawiać jako do bóstw», polega na dość znacznem nieporozumieniu... pomiędzy poetą a przekładcami.

²⁾ W prastarych czasach bogowie i ludzie pozostawali w ściśłych pomiędzy sobą stosunkach i podobnym prawom byli podlegli.

SŁUŻEBNIK (*wskazując wyraźnie w stronę posągu:*)

Ano Kiprydę, która u bram twoich stoi.

HIPPOLYTOS (*poważnie:*)

Poświęcony czystości kłonię jej z daleka.

SŁUŻEBNIK.

Przec ją sławi i wielbi wszystko co z człowieka!

HIPPOLYTOS.

Nie mnie czcić bóstwo, które hołdy lubi nocne.

SŁUŻEBNIK.

105.

Wszelkie trzeba czcić, synu, co wieczne, wszechmocne!

HIPPOLYTOS.

Różnym różny człek miły, a i bóg, tak myślę¹⁾.

SŁUŻEBNIK (*przerażony tą odpowiedzią:*)

Bądź-że mi szczęśliw, panie, i prawy w umyśle²⁾.

HIPPOLYTOS (*z gościem zniecierpliwienia zwraca się do swej drużyny łowczej:*)

110.

Nuże, drużyno moja, ninie każdy pódzie do dom, by pojeść! Po łowieckim trudzie wdzięczy się stół niepróżny. Zaczem bez mitręgi wyczesać konie zgrzebły; skoro zjem, w zaprzęgi dać je do wozów: łaknę gonitwy szalonej!

(*Zwraca się jeszcze raz ku przynębnemu starcowi i rzuca lekko i jakoby z ironią:*)

Dla twej zasię Kiprydy mnogie ślę pokłony.

(*Hippolytos wraz z orszakiem odchodzi do pałacu.*)

SŁUŻEBNIK (*przystępuje do statuy miłościwej bogini w kornym pokłonie:*)

115.

Nam wszakże nie lza cale butnej młodzi naśladować. Atoli jak się rabom godzi, kornie u twoich świętych modlim się ołtarzy, Kipri, dostojna pani! Uiść miłosierdzie nad tym, którego młode, namiętne osierdzie

¹⁾ T. j. nie można wobec ogromnej liczby bogów i ludzi jednakowo wszystkich czcić i miłować, i nie grzech-to jest jednych przedkładać nad drugich.

²⁾ To, co dzisiaj: niech cię Bóg strzeże i oświeci twój rozum.

dowódcą płochym: zamknij uszy *tamtej* mowie:
bowiem nad ludzi mędrsi być muszą bogowie¹⁾!

(*Odchodzi za tamtymi do pałacu.*)

Parodos.

(*Niewiasty chorus składające nadchodzą z miasta i szykują się na próżnej scenie. Zaczem, ustawione choralnym porządkiem, choralne poczynają pienia.*)

CHORUS (*sam — śpiewa.*)

(*Strofa pierwsza:*)

Z pod krzesanicy skalnych ścian,
z okeanowych pono mórz,
tryszcze wśród grania szumnych pian
zdrój, kędy hojnie czerpa kruż.

125.

W tej fali rośę zanurza

tkań purpurową,

wczora, miła mi druża

i rozpościera na skalistej stoczy

w słońku: stąd pierwszej wieści mam słowo²⁾

130.

jak straszna doła Fedrę tłoczy:

(*Antistrofa pierwsza:*)

w zgryzocie spędza — niesie głos —

na łożu męki całe dnie,

a rozpuszczony płowy włos

ciemnieje na pościeli tle.

¹⁾ Wierny służebnik pragnie modlitwą pokorną odwrócić pomstę Afrodyty na zuchwałym młodzieńcu i stara się osłabić wielkość jego występku nieopatrzoną młodością i ogólnoludzką słabością.

²⁾ Schadzki kobiet u studni, czy nad zdrojami, dokąd przychodzą po wodę, lub przynoszą bieliznę do prania, są czemś najzupełniej naturalnem. To są ich salony. Tam gwarzą ze sobą i dowiadują się wzajem różnych nowin. Tak i tutaj. Doszły ich pogłoski o stanie królowej, więc pospieszyły do pałacu, aby tę sprawę dokładniej zbadać, okazać współczucie, dopomóż w razie potrzeby. *Źródło*, skąd przybywają wypływa bezpośrednio ze skały w wielkiej obfitości i nie wysycha w lecie, przeto pochodźć musi od Okeanosa wód, rozpostartych również wszędzie pod ziemią.

135. I trzecie dzisiaj już płoną
na niebie świty,
jak, poszcząc, przeczy pono
ciału kraśnemu Demetery plonu¹⁾,
bo łaknie dobić w żałobie skrytej
140. onej posępnej mety: skonu...

(*Strofa wtóra:*)

- Żaliś bogiem zachłyśnięta?
Pan-że²⁾, Hekate w twem ciele?
czy Korybantów³⁾ druż święta?
czyli mać górska Kybele?
145. Zali Diktyнна⁴⁾, myśliwa
dla chybionego cię gnębi
ku jej ofierze pieczywa?
Wszak i po wodnej ta głębi
chadza i kroczy bez wstępu
150. śród słonych wirów odmętu.

(*Antistrofa wtóra:*)

Czy Erechtejdów⁵⁾ włast może,
mąż twój, krwi zacnej i kości⁷⁾,
domowe kala ci łoże,
tajemnej oddan miłości⁶⁾?

¹⁾ T. j. chleba.

²⁾ Poeta wymienia cztery bóstwa, których dziełem jest obłąd i szaleństwo ludzkie. *Pan* objawia się w wytrzeszczonych oczach i w konwulsjach, *Hekate* zsyła wizje i widma.

³⁾ *Korybanci* tworzyli orszak *Rhei Kypeli*, matczy górskiej i z pomocą oszałamiającej muzyki i piasów orgiastycznych wprawiali w stan obłądnego zachwycenia.

⁴⁾ *Diktyнна*, czyli kretańska *Britomartis*, czczona jako bogini łowów, i identyfikowana z *Dyaną*. Ponieważ *Fedra* jest córą księcia Kreta, przeto jeżeli zaniedbała złożyć bogini kołacza w ofierze, to jej gniew spowodził chorobę. Ponieważ *Diktyнна* wędruje także po falach morskich, więc okoliczność, iż *Fedra* jest w Troidzenie, nie stanowi przeszkody.

⁵⁾ Synów *Erechtusa* t. j. *Ateńczyków*.

⁶⁾ Inną przyczyną zmartwienia *Fedry* może być niewierność *Tezeusa*, lub jaka żałobna wieść z rodzinnej Kreta.

⁷⁾ Pierwszy ze stanu *eupatrydów*.

155. Lub, czyżby z Krety rodzinnej
 majtek nadpłynął jakowy
 w ten port żeglarzom gościnnie,
 wieść smętną niosąc królowej,
 iż ninie w dusznej katuszy
160. z łoża się prawie nie ruszy?

(*Epodos:*)

Rozdzierający gwałt męczarni srogiej
 niewieście padł w udziale,
 kiedy obłędne bole złogi
 winą się po bezsilnem ciele.

165. I w mym żywocie te burze szalały!
 To-m łożnic lekarki niebiańskiej,
 strzały dzierżącej Artemi¹⁾
 zwała, gdyż zawždy z bóstwy wielkiemi
 chadza ta pani upragniona²⁾!

(Otwierają się bramy pałacu królewskiego i przed niemi pojawia się, oparta na swej piastunce sędziwej, Fedra wraz ze swym dworem białogłowskim).

PRZODOWNICA CHÓRU.

170. Lecz oto wiedzie z pałacowych wnętrzy
 niania-staruszka swą panią przed wrota,
 nad jej posępną brwią chmura się piętrzy...
 Ciekawość żadna duszę moją miota,
 od jakowej-to szkody
175. tak zmienione królowej jagody?

Epejzodyon pierwsze.

(Za Fedrą, opartą na piastunce, postępują jej służebnice, niosąc łożo. Przy pomocy staruszki kładzie się Fedra na niem. Na

¹⁾ *Artemis*, acz dziewicza bogini, była czczona jako ucieczka i ostoja położnic; była wogóle opiekuńczem bóstwem kobiet. W *epodosie* chór przypuszcza, że może bliskie rozwiązanie jest powodem cierpienia i rozstroju Fedry.

²⁾ Przyczyna miasto skutku (ponieważ jest towarzyszką bogów i sama boginią, przeto mi zawždy pomagała).

czole Fedry przepaska, podtrzymująca włosy. Na scenie: Chorus — Piastunka — Fedra).

PIASTUNKA.

O nędzo ludzka, niemocy przeklęta!

(Pochylając się ku Fedrze:)

Cóż ci mam czynić? Czego zniechać?... Patrz-że:
oto cię światłość, eter jasny pieści
i oto twoja przed dom wyciągnięta
łożnia boleści.

180.

«Na świat! Na słońce!» brzmiały twoje słowa;
to do sypialnie kwapiłaś się znova.

Nic cię nie cieszy, zmieniasz ciągle chęci:
bliskość ci wstrętna, a nowość daleka
pociąga, nęci...

185.

(Po niejakiem milczeniu odwraca się piastunka od niemo leżącej pani ku publice:)

Zaiste, niemoc lepsza niż opieka!

Tamto — ból jeden, tu jedno i drugie:
żal dławi serce i żmudzą się ręce —
Wszystek byt ludzki, pasmo bólu długie

190.

i niemasz kresu udreće!...

Aliści co nam słodsze go nad Życie,
które ciemności wokół mgławce saczą?
czemkolwiek słońce na ziemskim błękiecie,
my je miłujem z rozpaczą.

195.

Nichto inszego bytu nie jest świadom
ani się przedarł do tajni Podziemu:

Zmyśleń się dajem nieść kaskadom.

(Fedra usiłuje podnieść się nieco na łożu. Zbawiona wszelkich sił, by to uczynić sama, odzywa się do służebnic:)

FEDRA.

Podporą bądźcie głowie, ciału memu,
dziewki, me członki słabe gdyby senne, —
za ręce weźcie mnie pięknoramienne!

200.

(Służebnice spełniają wolę pani. Wsparta przez nie, w postawie już siedzącej, zwraca się Fedra do sędziwej piastunki:)

Ach, jak ta chusta cięży głowie chorej!
Precz z nią! Niech spłyną po barkach kędziory!

PIASTUNKA (*zdejmując z głowy pani przewiązkę:*)

Odwagi, dziecię! Przecz w dzikim wzburzeniu
pomiatasz tak ciałem?

205. Umysł spokojny i hardość dostojna
snadniej ci ulgę przyniosą w cierpieniu:
niedola śmiertelnych udziałem.

FEDRA.

Ach! Ach!

Chciałabym w czystym, kryształowym zdroju
zanurzyć usta, z wody pić źródlanej,
w czarnych się sykor wyciągnąć ukoju,
na ścieli bujnej, kwiecistej polany.

MAMKA.

Co roisz, dziecię!

Oby-ż choć motłoch nie słyszał tych słów
szalonych, które z ust twych obłąd miecie!

FEDRA (*w coraz fantastyczniejszym majaczeniu:*)

215. W góry mnie ślijcie! Chcę w ostępu mrok,
w sosnowe gąszcze, kędy, zwierza śmierci
głodne, ogary w skok
sadzą: przed nimi jeleń krasosierci!

(*Zrywa się z łoża i wśród gwałtownych giestów mówi, krzycząc:*)

220. Na bogów! łaknę szcuć zajadłe psy,
ciskać o płowych wspartą włosów sploty
włóczń tessalijską, a w dłoni niech drży
bełt ostrogoty!

PIASTUNKA.

225. W srogim, o dziecię, twa dusza rozdwoju!
Naco ci łaknąć dzikiego łowiska,
naco ci pragnąć krynicznego zdroju?
u tynów miejskich jest wzgórze, zeń tryska
źródółko, które-ć użyczy napoju.

FEDRA (*jakoby nie zważając na uwagi staruszki:*)

230. Limnijskich błoni¹⁾, strażnico, Artemi!
i boisk, które kopyt granie depce,
ku twej ubitej wyrrywam się ziemi,
ogniste skromić wenetyckie²⁾ źrebce.

PIASTUNKA.

235. Znowuż obłądnych słów wicher szalony!
jużto na łowy w górzyste cię puszcze
chęć gna, już nęcą rumaków przegony
na morskiej brzeży, kędy fal nie chluszcze.
Wróżki tu trzeba, zaiste nie taniej!
który-to z bogów pomieszał ci rozum
i serce omamił, o pani!

FEDRA (*ocykając się ze swoich zwidzeń i opadając napowrót na łożo:*)

240. Co-m uczyniła, nędzna, sobie wbrew?!
Myśli me zdrowe poszły na bezdroże!
szalałam! runął na mnie boży gniew!...
Gorze mi, gorze!!

(*Do piastunki z jękiem:*)

Chodź, nianiu, z tą chustą; niech oczy nie widzą,
bo słowa mnie *tamte* tak wstydzą, tak wstydzą!

(*Piastunka przystępuje z zastoną do Fedry:*)

245. Osłoń mnie, matko! Iza się w oczach kręci,
omglone sromem już patrzeć nie mogą,
powraca rozum przebolesną drogą; —
szaleństwo — męką! Tak byłoby błogo
umrzeć bez czucia pamięci!

¹⁾ Błonie wzdłuż wybrzeży morskiej w Troidzenie «*Limne*». Na tej błoni urządzony był tor wyścigowy i plac ćwiczeń gimnastycznych. Artemis była ich opiekunką.

²⁾ Wzmianka już u Homera o ludzie *Henetów* z Paflagonii. Mieli oni po zburzeniu Troi udać się pod wodzą Antenora ku północnym wybrzeżom morza Adryatyckiego, gdzie osiedli. Potomków ich wraz z ludnością tubylczą przezwano później *Wenetami*, (w dalszym ciągu Wenecyanami). Słynęli w Grecyi dobrocią swych koni, naturalnie w późniejszych znacznie czasach, co jednak Eurypides przenosi anachronistycznie we wiek heroiczny.

PIASTUNKA (*oślania głowę i oblicze Fedry:*)

250. Kiedyż me kości zgon tak czułą ręką
utuli mięko?
Wiele nauczył mnie mój żywot stary.
Trzeba śmiertelną li do pewnej miary
poić się wzajem miłością. Nędza to najwiętsza,
255. jeśli się weźre jad do duszy wnętrza;
trzeba, by żagiel serdecznej ponęty
dał się i zwijać, gdy został rozpięty...
Za dwojga cierpieć zbyt to ciężar srogi
dla jednej duszy¹⁾: jak ja się użalam
260. onej niebogi...

(*pokazuje na Fedrę.*)

- Sądę, iż zbyt o żywot kłopoty
szkodę przynoszą większą niż pożytek,
a może grobem są zdrowej istoty.
Tóż wielbię zdanie: «Gorszy czynu zbytek,
265. niżli brak czynu²⁾».

Tak *mędracy* twierdzą wraz ze mną.

(*Królowa z twarzą osłoniętą spoczywa na łożu w myślach pogrążona posepnych. Przeto Chorus, rad wiedzieć, co jest Pani, wdaje się z piastunką w taką rozprawę:*)

CHORUS.

- Wierna królowej piasto, stara matko!
czujem nad Fedrą los jakiś złowrogi,
alic choroba jej *nam* jest zagadką,
270. przeto cię słyszeć chcemy, mów przebogi!

PIASTUNKA.

Badałam pilnie, lecz mówić się wzbrania.

¹⁾ T. z.: należy unikać zbyt serdecznego przywiązania, by jeden nie potrzebował trapić się za wielu. Każdy ma dosyć trosk swoich własnych, zbyt wielkiem więc będzie brzemieniem, dźwigać na barkach swoich troski cudze.

²⁾ Zdanie przypisywane jużto *Chilonowi*, jużto któremu innemu z siedmiu głośnych *mędrców*. Stąd może piastunka śmiało powiedzieć: «Tak *mędracy* twierdzą»...

CHORUS.

Ni wątku nie znasz onego znękania ?

PIASTUNKA.

Rzekłś. Milczenie nie mówi zbyt wiele.

CHORUS (*patrzac w strone lezacej Fedry:*)

Jaka bezsilna, złamana na ciele !

PIASTUNKA.

275.

Jakożby ? Przecie już dzień pości trzeci.

CHORUS.

Szał-li to, czyli pomrzeć chce już w rzeczy ?

PIASTUNKA.

Pomrzeć ! Chce pościć, aż żywot uleci.

CHORUS.

Dziwna-to, iż się mąż temu nie sprzeciży !

PIASTUNKA.

Przed mężem kryje; mówi, że jest zdrową.

CHORUS.

280.

Wszak-ci lic bladeść kłamie onym słowom.

PIASTUNKA.

Zdarza się właśnie, iż nie bawi doma!¹⁾

CHORUS.

Przec jej nie skłonisz, byś była świadoma,
na co chorzeje, gdzie tych szatów źródło ?

PIASTUNKA.

Wszystko daremne, co-li kolwiek pocznę,
lecz gorliwości nie poniecham świeżej,
byście świadczyły wy, świadki naoczne,
jak dola państwa²⁾ na sercu mi leży.

285.

(Zwraca się ku nieruchomie leżacej Fedrze:)

Córucho, obie przepomnijmy waśni
dawnych, ty czółko posępne rozjaśnij,

¹⁾ Tezeus wybrał się był właśnie w drogę, by w pobożnej pielgrzymce zwiedzić jakowąś świątynię. Prawdopodobnie była ta pielgrzymka w związku z jego pokutą za mord krewnych.

²⁾ Dola, a raczej niedola domu królewskiego („οὐα πέφυκα δυστυχουσι δεσπότηαι“).

290. lepszej bądź myśli i ustom zrzucić pęta¹⁾.
Ja zważę pilnie, byś przykrem dotknięta
nie była słowem: po twej myśli powiem...
Tajne-li zło jest, co twem wstrząsa zdrowiem:
niewiasty one staną z tobą w spole, —
295. można-li mężom odkryć twą niedolę,
mów, byśmy rzecz tę lekarzom donieśli.

(Chwila milczenia).

Jej-że!.. Przecz milczysz? Nie milcz, córko! Jeśli
niedobrze mówię, zekpaj mnie surowie,
lub przytwierdź, jeśli słuszność jest w mej mowie.

(Fedra trwa w uporczywym milczeniu:)

300. Przemów!.. Choć spojrzuj!.. Biada mi!
*(Od Fedry, leżącej ciągle bez ruchu, zwraca się napowrót do
chóru, załamując ręce:)*

Oceńcie

same!.. Naprózno człek się trudzi, sili:
ni kroku naprzód zrobić! Jak pierwej zacięcie
słowom broniła się, tak i w tej chwili.

(Znowu zwrócona do Fedry — gwałtownie:)

305. Słuchaj mnie jeszcze — a bądź-że i wtedy
nieczulszą niż toń morska — jeśli swoim skonem
z ojcowskiej dzieci swe wyzujesz schedy,
to na rycerną właszkę, Amadzonę,
która spłodziła dzieciom twoim pana,
w łożu nieprawem, lecz prawego ducha —
310. wszak-ci znasz Hippolyta?..

FEDRA *(przerzywa — z krzykiem:)*

Ach!

PIASTUNKA *(zdumiona — zwolna:)*

To więc twa rana²⁾?

¹⁾ T. j.: mów nareszcie, a to ci ulgę przyniesie.

²⁾ Piastunka myli się co do uczuć Fedry. Sądzi bowiem, że ta dre-
czy się przyszlým losem swych dzieci, których starszy i mężny Hippolytos
łacie może pozbawić dziedzictwa.

FEDRA (*zrywa się gwałtownie:*)

Na bogów, milcz-mi, stara, błagam-ć najgoręcej,
tego człowieka przy mnie nie tykaj się więcej!

PIASTUNKA.

No, widzisz! Toś rozumna! Lecz mimo rozumne
myśli, chcesz dzieci skrzywdzić, a sama iść w trumnę!

FEDRA.

315.

Ja dzieci *kocham!* — (*szeptem:*) inny wicher mną
[miecie!

PIASTUNKA (*zdumiona:*)

Wszak ręce twoje czyste od krwi, dziecię!

FEDRA.

Czyste mam *ręce, duszę klątwa* plami!

PIASTUNKA.

Żali-ć wróg jaki obrzucił klątwami?

FEDRA (*jak gdyby do siebie — z westchnieniem:*)

Druh mię, bezwolną, bezwolnie pcha w grób?

PIASTUNKA.

320.

Winien-li Tezej? Czy złamał ci ślub?

FEDRA.

Obym-ż *ja* mogła nań spojrzeć bez win!

PIASTUNKA.

Jaki-ż więc straszny mrzeć cię nagli czyn?

FEDRA (*wymijająco:*)

Zwól błądzić! Ciebie nie dotknie mój błąd.

PIASTUNKA (*chwytą panią za ręce:*)

Tak cię nie puszcę!.. ani wyjdę stąd...

FEDRA.

325.

Siłąś się ramion moich uczepiła!

PIASTUNKA (*chwytając Fedrę za kolana:*)

I kolan!.. I nie puszcę cię już, pani miła!

FEDRA.

Zadrżysz, słuchając onych okropności!

PIASTUNKA.

Ciebie utracić jest *nad* okropności!

FEDRA (*ciszej jakoby do siebie z myślą o Hippolycie:*)

Zabija mnie!.. Lecz *cześć* choć wyniosę z tych zmagañ.

PIASTUNKA (*nie daje się zbić z tropu:*)

330.

[A jednak milczysz pomimo mych błagañ.

FEDRA (*w dalszym ciągu swojej poprzedniej myśli:*)

Co miało *hańbą* być w *chlubę* przemienię.]¹⁾

PIASTUNKA.

Lecz zacniej będzie, gdy przerwiesz milczenie.

FEDRA (*zniecierpliwiona naleganiem staruszki, gwałtownie:*)

Precz stąd, na bogów! precz od mojej ręki!

PIASTUNKA.

Nie! Nie!.. Złóż naprzód wiernym służbom dzięki!

FEDRA (*po krótkiej chwili z nagłym postanowieniem:*)

335.

Ha! więc cię uczczę zbożnej dłoni gwolej²⁾.

PIASTUNKA

Toż zmilknę. Ninie na cię mówić kolej.

FEDRA (*znowu milczy chwilę; zaczem:*)

Ty, biedna matko tak kochałaś pono —

¹⁾ W. 330—331 zakreślone klamrami mają być, zdaniem niektórych badaczy tekstu dramatów Eur., późniejszą dopiero wstawką. Tłómacz, kierowany jedną tylko myślą: *odtworzeniem* Eurypidesa pod względem *tragicznego piękna*, nie może uwzględniać podobnych drobnostek (a jest ich mnogo) pod grozą stracenia z oczu swej mety. Ewentualny brak związku lub sensu i tego wykrycie i sprostowanie stanowi jedyny wyjątek.

²⁾ Ręka prosząca (wyciągnięta celem prośby) jest przedmiotem czci, i Ζεὺς ἀκείστος karze jej nieposzanowanie.

PIASTUNKA.

Z Taurosem¹⁾ związek wspominasz zapewne?

FEDRA (*nie zwracając uwagi na pytanie piastunki:*)

I ty, nieszczęsna siostrze, Bakcha żono²⁾ —

PIASTUNKA.

340. Co robisz, dziecko! Nieważysz swe krewne!

FEDRA.

Ja trzecia! Jaka-ż *mnie* zdławi męczarnia!

PIASTUNKA (*zdumiona z przerażenia:*)

Co to ma znaczyć? Zgroza mnie ogarnia!

FEDRA (*idąc ciągle za wątkiem swoich myśli:*)

Stara to klątwa, a nie dola nowa.

PIASTUNKA.

Z tego, co-m wiedzieć chciała, nie słyszę ni słowa.

FEDRA (*tocząc głuchą walkę ze sobą:*)

Ach! gdybyś *ty sama*

345. wyrzeknąć mogła, co chcesz wyrwać ze mnie!

PIASTUNKA.

Nie jestem wróżką, by przeniknąć *ciemnie*.

FEDRA (*siląc się na spokój:*)

Mów, czem jest *miłość*? jak to ludzie zowią?

PIASTUNKA.

Niebiańskim szczęściem, męką tartarową.

FEDRA.

Otóż to drugie chłonie mnie, niebogą.

¹⁾ *Tauros*, wódz Minosa, z którego małżonką *Pasifae* miał utrzymywać nieprawę stosunki. Eurypides opracował ten temat w osobnej tragedii «*Kretyjczycy*».

²⁾ Siostrę Fedry *Arpadne* uwiódł, jak wiadomo, Tezeus i opuścił następnie, zostawiając na wyspie Naksos, gdzie została małżonką Dyonyzosa.

PIASTUNKA (z przestraczem:)

350. Co mówisz, córko moja! Kochasz?.. Kogo?..

FEDRA (z ogromnym wysiłkiem:)

Ten... Amadzon... płuód nieprawowity — —

PIASTUNKA (z krzykiem:)

Hippolyt chyba!

FEDRA (zastania rękoma lice — z jękiem rozpaczny:)

Nie ja rzekłam!.. Ty!.. Ty!..

PIASTUNKA (lamentuje:)

Co słyszę, córko?! Zginę pod tym ciosem!

(Grozy pełna zwraca się w stronę chóru:)

Niewiasty! Tego nie zmożę, nie zniosę
żywa!.. O, słońce wrogie! Wraży dniu!

(Wśród rozpaczliwych poruszeń).

Drzę cała!.. Duszę się!.. Skonam... padnę tu
bez życia... Bądźcie zdrowe, bom ja już nie żywa!..
Oto i skromne miłość niegodziwa

360. gwałci!.. Jest-li nad bogów możniejsza istota:
to Kipris straszna! Ona ten grom miota,
co mnie z tą panią i dom w proch zdruzgota!

(Rzuca się na ziemię, kędy jęczy w konwulsyjnych podrzutach, podczas gdy Chorus i Fedra rozprawiają ze sobą:)

(Pienie choralne¹).

(Strofa:)

(Do chóru:) Słyszałaś ty? ach!, pojęłaś ty?
jakowe nieukoje

w łkaniu tych skarg, i jaki ból tam drży?

(do Fedry:) Radniej umrzeć zanim serce twoje

365. pęknie w tej męce — Jej! Rety! Rety! Jej!

¹) Strofę tę wypowiada (śpiewa) albo sam *koryfajos*, albo też na przemiany pojedyncze chóru figury.

O, męki twojej ogromy! —

Karmisz się, człeku, z nędzy swej...

Przepadłaś, odkąd grzech twój jest wiadomy!

Jakie-ż cię jeszcze dziś czekają nowe biedy?

370.

Domowi grozi piorun z onych chmur.

Nie wątpmy, gwiazda już chylić się Kipridy,

ach, najnędzniejsza ty z kretyjskich cór!

(Fedra zbiera resztki swoich sił zrywa się z łoża i występuje naprzeciw chóru).

FEDRA.

O, cne niewiasty, które ziemi w Troidzenie pelopskiej zasiedlacie ostatnie przedsienie¹⁾!

375.

nieraz ja rozważała, gdy noc szła powoli,
jakiego w życiu ludzkim cierpienie jest wątku?

i tak mi zda się, iż nie naturze swej gwoli

ku złemu człek jest skłonny, albowiem rozsądku
nie braknie wielu. Przeto tak patrzeć wypadnie:

380.

dobro poznajem wszyscy i *uznajem* snadnie,
lecz nie *kwapim się o nie*, jedni dla gnuśności,

drudzy zaś bylejaką od prawej piękności

wołac uciechę. Życie uciechy ma różnej

mnogość: gawędki długie, grzech luby, wczas próżny

385.

i srom. Ten zaś jest różny: są niewinne sromy

i sromy, które hańbą plugawią cne domy;

myśl lekka dwojgu pojęć miano dała jedno.

(Po krótkim milczeniu.)

Takowej tedy z góry już nabywszy wiary,

tuszyłam szczerze, iż mi żadnych ponęt czary

390.

szkodzić odtąd nie będą, myślu nie zachwieją...

Powiem i tobie jaką sąd mój szedł koleją:

Miłości strzałą ranna, jęłam się najszczerzej

próby, aby ją zdławić. Środek zaś był pierwszy

milczeć i w tajniach serca ukryć niemoc samą.

395.

Nie lza językom ufać! Leżące przed bramą

¹⁾ τὸ ἔσχατον προνώπιον χώρας Πελοπίας zwano ziemię troidzeńską, gdyż Troidzenę tworzy wązki przesmyk, ostatni cypel półwyspu peloponeskiego.

myśli ludzkie omawiać umieją, lecz przytem
same zło gorsze płodzą gadulstwem niesytem!

(*Chwila milczenia*).

- Powtóre, zamierzałam, wierzcie, z duszy całej,
męstwem i roztropnością skromić one szaty...
400. Atoli, kiedy wszelkie w ręku tarcze przysły
o przewagę Kiprydy, jedna *śmierć* ostała,
silniejsza — któż zaprzeczy? — nad wszystkie
[zamysły.
Niechajże cnota moja świeci tutaj biała!
Niech hańbę moją skryje ciemność wszystko chłonna!
405. Wszak wiem, iż niemoc taka z pod czci jest wyjęta,
a niewiasta swej żądzы uległa i skłonna
ohydą wszystkim. Stokroć niech będzie przekłeta,
która pierwsza poczęła dom hańbić mężowy
łożnicy zdradą¹⁾. W mroku dostojnej alkozy²⁾
410. wylęła się ta rodu niewieściego dzuma.
Bo niechże się raz szlachcic z występkiem pokuma,
zaiste hnet zło podły za cnotę pomieni.
Również temi pogardzam, co cnotliwe rzkomie,
zuchwalstwem się parają sprośnem pokryjomie.
415. Jakoż, o Kipri można, morskiej dziecię pieni³⁾,
może *taka* w małżonka spojrzeć potem lica,
nie drzeć, by nie zdradziła jej ciemność — spółnica,
i, by nagle tysiącem warg nie wrzasły ściany?..
Ja zasię, miłe moje umrzeć przeto wolę,
420. by przezemnie małżonek hańbie nie był dany,
ni dzieci łona mego. Niech z wieńcem na czole
wolności bujnokwietnym zamieszkają stary
gród Aten świetnych, w cześci dla matki ofiary;

¹⁾ Według Scholiasty w piśmie *Herodyana* περί κυρτων και επιδρων και προσηγορικων wymieniono córki niejakiego Eurypylosa: Morfe i Klyte jako pierwsze cudzołożczynie.

²⁾ Stąd refleksye, iż bogactwo i zbytek prowadzą do występku, który, wychodząc od możnych, rozszerza się szybko wśród niższych.

³⁾ Zrodzona z piana morskiej.

bo i człek sercem mężny w rzędzie *rabów* stawa,
425. i skoro doń przyłgnie *matki* lub ojca niesława...

(*Po chwili milczenia:*)

Jedyna moc, co sprosta wichurom żywota,
to sumieniem uczciwem kierowana *cnota*.
Dla złych *czas*, jak *zwierciadło* dla młodej dziewczyny,
dziś czy jutro odbije wszystkie szpetne czyny —
430. niechże ja razem z nimi nie ujrzę tam siebie!..

(*Piastunka ochłonęła tymczasem z pierwszego przerażenia i podchodzi ku swojej pani*).

CHÓR (*jakoby przytakując:*)

Tak to, tak! Błyszczycy *cnota* jak najpiękniej wszędy
i sławę zacną zbiera ze śmiertelnych grzędy.

PIASTUNKA.

O, pani! w pierwszej chwili to nieszczęście twoje
wznieciło w mojem sercu straszne niepokoje.
435. Ninie trza mi się głupią wyznać. W głowie człeczey
pierwszej myśli myśl wtóra rozsądniejsza przeczy¹⁾.
Niczem znowu nad zwykłość, ni aż nad pojęcie
twa dola: toć bogini mści się tak zawzięcie.
Kochasz? Cóż w tem za dziwy? Kocha wielu, tuszę,
440. a ty dla tej miłości zatracić chcesz duszę²⁾?
Kocha kto? — co mu bliżnie! Mrzeć zasię ilużby
musiało, gdyby miłość śmierć wzywała w drużby!
Kipris bowiem jak strumień nieprzeparty wali:
skłonnoego mięko bierze, kołysa na fali,
445. krunąbrnego zaś pyszałka, gdyby topiel chłonie,
mściwym wirem porywa — któż wie, w jakie tonie!
Kipris w eterach krąży, drży w morskim odmiecie
wszyscy i wszystko zgoła wzięło z niej poczęcie;

¹⁾ Podobnie u Cic. Phil. XII, 5: *Posteriores enim cogitationes, ut aiunt, sapientiores solent esse.*

²⁾ Piastunka stara się uniewinnić swoją panią, przedstawiając ją jako niewinną ofiarę Kipydy, a jej nienaturalną miłość jako naturalne następstwo gniewu bogini.

- ona ziarna miłości zasiewa i plemi
450. z których żywot my bierzem, potomkowie ziemi...
Ci, którzy latopisy¹⁾ znają stare, sami
też jako druhy szczerze obcują z Muzami:
ci wiedzą, jak Zews ongiś umiłował wdzięki
Semeli²⁾, — jak był Kefal³⁾ porwan między bogi
455. różanopalcą dłonią dziewicy Jutrzenki.
Ninie oboje wiodą żywot w niebie błogi,
ani im na myśl przyjdzie iść precz z bogów domu:
zwyciężeni, radują się z swego pogromu.

(*Krótką pauza*).

460. Ty się wzdragasz?.. Trza-ć było warunki słać zatem
oćcu, zanim cię zrodził, lub pod berłem *innych*
bóstw się rodić, gdy nie znasz praw, co *dziś* nad
[światem.

- A ilu-ż, myślisz, mężów rozumnie rodzinnych,
acz widzą, nie chcą widzieć gachów w swej alkwie?
465. Iluż ojców, gdy patrzą, jak grzeszą synowie,
pomaga Afrodycie?.. Nad zasady wszystkie
ta najmędrsza dla ludzi: *utaic co brzydkie*⁴⁾.

- Nad życiem nie trza zbytnio łamać sobie głowy;
rzadko sznury ciesielskie wiązań u budowy
domierzą bez przygany: a tybyś, o pani,
470. chciała bez szwanku z *takiej* dobyć się otchłani?

¹⁾ Stare podania.

²⁾ *Semele*, córka Kadmosa, założyciela Teb, porwana przez Dyosa. Synem Dyosa i Semeli był *Dyonizos*.

³⁾ *Kefalos*, dorodny myśliwiec, syn króla Deïona z Fokidy, ożeniony z Prokrydą córką króla Erechteusa z Attyki. Rozkochana *Eos* porwała go z łona rodziny i uniosła do swoich pałaców niebieskich.

⁴⁾ Wspaniała sofistyka piastunki, polecająca emancypację od wszelkich przykazań moralności i przyjętego obyczaju, usiłuje (gwooli swej pani przynajmniej) nieobyczajności nadać moc prawną, obowiązującą wśród warunków istniejącego świata.

Lecz, jeśli-ć losy *więcej* dobra niż zła żeną,
szczęściem się raduj swoim, boś ziemianką jeno¹⁾!

(*Milczy przez chwilę:*)

Więc, droga, tę posępność wyrzuć z piersi młodej
i zbądź się pychy, bowiem li pycha to czyni
475. że ważysz się o lepsze... z *niebianką* w zawody;
kochaj śmiało: wszak ona tego chce — bogini!
Chorzejesz — bacz, niech niemoc w zdrowie się
[przemienia!

Są czarodziejskie śpiewki, gusa, zamówienia:
środek się najdzie, który ulży twej chorobie.
480. Nierychłoby tu męża spryt dosięgnął celu,
jeśliby nam kobietom nie stało fortelu.

CHÓR.

O, Fedro, mamki słowa w twej ciężkiej potrzebie
balsamem są kojącym, lecz ja chwałę ciebie,
485. acz może głos tej chwalby zda-ć się przykry, wstrętny
dla uszu, wobec tamtej przygany ponętnej.

FEDRA.

Ileż miast ludnych legło w gruzy? ...domów ile?
od zbytku słówek brzmiących powabnie i mile;
niech więc wargi nie kuszą nętnymi zaloty,
rzecznikami niech będą wzniosłości i cnoty!

PIASTUNKA.

Naco prawić tak górnie? ni najuroczystsze
nie ulżą-ć słowa, jeno kochanek. Mknę tedy
rzec mu twoją wyluszczyć i zbadać go bystrze.
Gdybym nie lutowała się twej ciężkiej biedy
i gdybyś rozsądniejszą była białogłową,
495. nigdybym dla twej żądze nie była gotową
takich się imać środków. Alić tu na szali
twe życie, które jeno *ten* środek ocali.

¹⁾ Myśl jest ta: Rzadko kiedy dzieła rąk ludzkich udają się bez usterki, a tybyś chciała rządzeniom *losu* stawić czoło i wybudować gmach jakiegoś doskonałego szczęścia! *Człowiekiem jesteś*, przeto już wówczas o szczęściu mówić możesz, jeśli-ć *zrządzenia* więcej dobrego niżeli złego przyniosły...

FEDRA (*na poły ze wstydem, na poły z gniewem:*)

Co za haniebný środek! Zawrzyj usta, niech ta sprośna pokusa twoja uszu mych nie łechta!

PIASTUNKA.

500.

Sprośna, lecz zbawienniejsza od moralnych tkliwot. Lepszy *czyn* bowiem, który ocali ci żywot¹⁾, niż *cześć* pustką nadętą, co cię w grób popycha.

FEDRA (*broniąc się rozpaczliwie:*)

505.

Zamilcz, na bogów!.. W pięknych słowach rada licha! Przestań już!.. Jeszcze duszy nie wydała całej na łup miłości; zmienisz w cnotę, co szkaradne²⁾, to sił zmarnuję resztę i... przepadnę!

PIASTUNKA.

510.

Jeśli tak ci się widzi, poskrom swoje szaty; w przeciwnym razie słuchaj mnie: jest środek nowy. Oto właśnie w tej chwili przyszło mi do głowy, że mam różne miłosne dryakwie, napoje, które w godziwy sposób zleczą serce twoje i twoją myśl szaloną, jeno zбайдź się lęku³⁾. Nasamprzód jednak trza mi z gacha twego ręku mieć znak jakiś: pukl włosów lub krajkę z odzieży, by czar jednym urokiem spoił serc oboje.

515.

FEDRA.

W maściach-li czy w napoju ta moc czarów leży?

¹⁾ Piastunka stara się w sofistyczny sposób wmówić Fedrze, iż *τὰ καλά* dobry obyczaj istnieje tylko jako *pozór*, nazwa *ἔνομα* — *czyn* natomiast jeno, obojętna jaki, jest czemś rzeczywistem i moc posiada ratującą.

²⁾ T. j.: jeżeli zdołasz wmówić we mnie, że piękno cnoty i szkarada występku jest czemś w danych okolicznościach analogicznem, bo występku jest także pięknym, gdy potrzeba...

³⁾ W słowach mamki dwuznaczność. Środki bowiem, które wymienia na zleczenie serdecznej choroby Fedry, mają raczej służyć ku temu, by serce Hippolyta — rozplonęło miłością ku macosze. (P. zresztą w. 513—515). «*W godziwy sposób*», albowiem piastunce przyszła myśl, by kazać Hippolytowi przysięgnąć, zanim mu wyjawi tajemnicę. Fedra tedy, bądź co bądź, uniknie hańby (jawnej). «*Twoją myśl szaloną*» (βλάβη φρενῶν) t. j. myśl, by umrzeć, aby uniknąć sromoty.

PIASTUNKA (*wymijająco*):

Nie wiem. Chcę-ć pomódz. Pytać nie przyda się na nic.

FEDRA.

Boję się, byś w mądrości swej nie przeszła granic!

PIASTUNKA.

Same strachy u ciebie! Cóż cię niepokoi?

FEDRA.

520.

Byś Tezejdzie miłości nie zdradziła mojej.

PIASTUNKA.

Bądź spokojna! Wybornie ułożą się plany.

(*Zwraca się ku posągowi Afrodyty u wnijścia*.)

Jeno ty, Kipri władna, córo morskiej piany,
bywaj mi ku pomocy!

(*Odchodząc już, szeptem i tajemniczo*.)

Co mi świta w duchu,
odsłonię li przyjaciół zaufanych uchu¹⁾.

(*Wchodzi do królewskiego pałacu. Fedra cofa się w głąb sceny*.)

Stazimon pierwsze.

(*Chorus*²⁾) — *Fedra w głębi sceny*).

PIENIE CHORALNE.

(*Strofa 1*.)

525.

Eros! Eros! który w tęsknic mgle
nurzasz oczy i czar słodkich żądz
w ludzkie sączysz dusze, branki swe:
szczęścia jeno zwiastunem mi bądź,
a nie chuci — katuszy bez miar!

¹⁾ Piastunka ma na myśli Hippolyta. Być może, że przytem zamyśla wtajemniczyć w swoje arkana jakowe druhy zaufane.

²⁾ Chór śpiewa ogromną moc łuczніка i «*kluczніка*» Afrodyty, Erosa, którego łaskę należy sobie zjednać, podobnie jak przychylność innych bogów ofiarami i opiatą. Przykłady nieposkromnej potęgi bożka: losy *Ioli* i *Semeli*.

530. Ani bowiem ognia taki żar,
ni tak rażą płomieniem niebiosa,
jako grotów Afrodyty pęk,
które z boskich ciska rąk
Eros, dziecień Dyosa...

(*Antistrofa 1:*)

535. Próžno! próžno! na łęgach Alfiosa¹⁾
i we Feba pytyjskiej kontynie,
krew ofiarnych byków hojniej płynie,
jeśli mężów ciemieźcę Erosa,
który łożnic tajn lubą odmyka
540. Afrodycie najmiłszych: klucznika,
nie poczcim gody świętymi;
wszak on, zagładca zwycięski,
śmiertelnym klęski
najsroźsze zsyła na ziemi!..

(*Strofa 2:*)

545. Tak ojachlijską dziewicę²⁾
białą ujarzmia jej tchnienie —
Tę, nieświadomą ni męża ni łożnice,
uwodzi z domu oóca i żenie,
gdyby Najady lub Bakchantki szął,
550. przez ogień, dym i trupów zwał,
gdę wkrąg krwawe cieką treny,
Afrodis w ramiona potomka Alkmeny:
ach, ach! nieszczęsne gody!

¹⁾ Ἀλφειός, rzeka w Arkadyi. Poeta wymienia Olympię i Delfy jako najbardziej czczone miejscowości.

²⁾ *Eurytos*, król Ojchalii na Euboi, wyznaczył córkę swoją *Iole* jako nagrodę za zwycięstwo w zawodach łucznych. Zwyciężył Herakles. A kiedy król wzbraniał mu córki, nawiedził mocarz Ojchalię ogniem i mieczem i wśród zniszczenia, pożogi i śmierci uprowadził *Iole*.

(*Antistrofa 2:*)

555. O, nurcie Dirki¹⁾ przeźroczy!
O, wy przeświète Teb brony!
I wy poświadczcie, jak ona --- Kipris kroczy!
Wszak za jej sprawą Grom rozżagwiony
syna Dyosa bakchosową mać²⁾
560. powić przymusił, przedwcześnie snadź,
i w sen porwał, w sen śmiertelny...
Bo zgubę tchnie, krążąc jak owad ten pszczelny,
co wszędy zbiera miody.³⁾

(*Krótki przestanek. Fedra, która zwrócona ku pałacowi zdawała się nadstuchiwać, zbliża się nagle do chóru z wyrazem i gestami przerażenia:*)

Epeizodyon wtóre.

(*Chorus — Fedra.*)

FEDRA.

565. Zmilknijcie, o niewiasty! Już po mnie!.. ach, bogi!..

CHÓR.

Milczę; lecz ten początek zda mi się złowrogi.

FEDRA (*nadstuchuje, zwrócona ku pałacowi:*)

Cicho!.. Chcę słyszeć, co ten zgiełk tam znaczy...

CHÓR.

O, Fedro, cóż się dzieje straszego w tym domu?

FEDRA (*odwraca się znowu w stronę chóru z obłędem grozy na licach:*)

O, grozo! o rozpaczy!

570.

O, ja nieszczęsna, tego już nie zniosę gromu!

¹⁾ *Dirke*, źródło po zachodniej stronie Teb.

²⁾ *Semele*. Sens: *Kipris* była przyczyną strasznej miłości *Semeli* i jej jeszcze okropniejszej śmierci, kiedy porwana w płomieniste uściski Dyosa ducha wyzionęła, dając przedwczesne życie Bakchosowi, uratowanemu potem przez potężnego rodzica. «*Grom rozżagwiony*» = Zeus.

³⁾ Wszędzie czuje się zgubne tchnienie Kiprydy, która podobna pszczole, krąży nieznużenie, zatapiając żądło w serca ludzi.

CHÓR (*wspólnie lamentując:*)

Skąd takie słowa! i ten jęk boleści!
Jakież na serce upadły ci wichrem
okropne wieści?

FEDRA.

575. Ach, ach, przepadłam! Stąpcie bliżej drzwi,
słuchajcie, jaki zgiełk po domu brzmi!

CHÓR (*strofa:*)

Wszak stoisz u drzwi, wszak tobie-to dom
nowinę śle.

580. Ach, powiedz, powiedz, jaki nowy runął grom?

FEDRA.

Oto Hippolyt, syn rycernej Dziewy,
służebną łaje mą, srogimi palon gniewy.

CHÓR (*antistrofa:*)

585. Toć słyszę tam krzyk, lecz co zaś w nim tkwi,
Zews chyba wie:
li głośny męt, li głośny męt przenika drzwi.

FEDRA.

590. Wyraźnie słysząc: lży ją, stręczycielką zowie,
srom i zdradę siejącą w książęcej alkwowie!

CHÓR (*wypiew:*)

Rety! Jej-że! jej! zdradzono cię, miła,
jakby ci radzić?... o, boże!
Tajny twój błąd na jawie! oto cię zgubiła —

FEDRA.

Ajaj! Gorze mi, gorze!

CHÓR (*kończy:*)

595. — zdrada twjej służki starej!

FEDRA.

Gubi mnie jej gadulstwo; w naiwności swojej
wierzyła, że w ten sposób niemoc mą ukoi.

CHÓR.

I cóż ty poczniesz ninie, nieszczęsna bez miary?

FEDRA.

Wiem-ci li jedno: umrzeć trza mi jak najprędzej,
600. oto ratunku środek *jedyny* w tej nędzy!

(Przez jedne z drzwi bocznych pałacu wypada Hippolytos; za nim biegnie piastunka. Fedra cofa się szybko ku framudze głównego wejścia, gdzie przedtem stało jej łoże. Hippolyt wzburzony zwraca się tylko do piastunki, nie zwracając uwagi na chór, ani nie dostrzegając ukrytej na poły macochy).

HIPPOLYTOS.

O, matko Ziemio, jasny kręgu heliosowy,
jakiej mi niesłuchanej przyszło służyć mowy!

PIASTUNKA.

Milcz-że, synaczkę, jeszcze twój krzyk kto usłyszy!

HIPPOLYTOS (*gwałtownie* :)

Ja milczeć?! Tę okropną wieść zachować w ciszy?!

PIASTUNKA (*chwyci H. za rękę* :)

605. Na tę prawicę krasną, rozgłosu unikaj!

HIPPOLYTOS (*odpycha starą* :)

Z temi rękoma precz! Szat mi nie tykaj!

PIASTUNKA (*upada mu do nóg, łapie za kolana* :)

Prze twe kolana nie gub mnie tak zatwardziale!

HIPPOLYTOS (*z gorącością i ironią* :)

Prze-ć w słowach twoich, mówisz, niema złego cale.

PIASTUNKA.

Nie wszystkim wieści takie wiedzieć się przystoi.

HIPPOLYTOS (*j. w.*)

610. Cóż więc, twem zdaniem, głosić *przystojniej przystoi*?

PIASTUNKA.

Synu, mają-ż przysięgi twe być przeniwierce ?

HIPPOLYTOS (*zapamiętałe* :)

Jedno język mój przysięgł, nie przysięgło serce¹⁾!

PIASTUNKA.

Synu, co czynisz? Zginą przyjaciele twoi!

HIPPOLYTOS (*ze wstrętem* :)

Tfy!.. nędznikom przyjaźni serce moje przeczy!

PIASTUNKA.

615. O, synu mój, przebaczyć racz! *Błąd los człowieczy²⁾*.

HIPPOLYTOS (*odwracając się z pogardą do piastunki* :)

O, Zewsie, przecz tę plagę ludzi pełną zrad,
ród białych głów, na ziemski przesadziłeś świat? Chciałeś-li, by pod słońcem kwitł śmiertelnych plon,
nie trza-ć pono z niewiasty ich wywodzić łon;
620. radziejby śmiertelnicy w świątnic twoich progi

złota, spiżu, żelaza dar ponieśli mnogi
w zamian za posiew dzieci, biorąc, ile komu
wedle dani przypadło: zaczem żyłby w domu
swoim każdy swobodnie, wolen białogłowy.

625. [Ninie, ledwieś ją do dom przywiódł nieopatrznie,
wrychle sobie, nieboże, mir trujesz domowy].

Że niewiasta jest plagą istną, dowieść łacnie:
toć rodzic własny, co ją spłodził i wychował,
precz śle z wianem, by licha zbyć się z pod swych
[pował.

630. Jenże zasię to ziele jadowite zyszcze,
pięknemi zdoby wraże obwiesza bożyszczce
w szalenctwie i krasnemi wystraja je szaty,
nieszczęśnik! mir na ślepo marnując swej chaty.

¹⁾ Wiersz, który nabrał przysłowiowego znaczenia. Szydzi zeń Arystofanes w „*Żabach*“, w. 101 i 1471, w „*Tesmof*“. 275. Cicero zaś w „*De off*“ III, 29 mówi: scite enim Eurypides «iuravi lingua, mentem iniuratum gero».

²⁾ Por. Kochanowskiego *Treny*, I, 18: „*Błąd wiek człowieczy*“, (ἀμαρτανεῖν εἰκὸς ἀνθρώπου).

635. Musi przytem, jezeli w zacne wszedł dziewierze,
gwoli nich z dobrą miną w gorzkie wchodzić leże,
znośna zasię łożnica, a niecni teściowie,
z nieszczęściem musi szczęście mieszać po połowie.
Już lepiej temu, komu na domowej grzędzie,
żona głupia by kura, chochoł próżny siedzie.
640. Precz z mądrą! i przenigdy niech w pieleszy mojej
niewiasta, niż się godzi, mędrsza nie postoi!
Sprytnym-to Kipris właśnie radniej serca płodni
żądzą występku; babę w umyśle nieradną
krótki rozum od szału powstrzyma i zbrodni.
645. Nie lza też babom z służbą dać obcować żadną:
li z *niemych bestyi płodem* współprzebywać mogą,
iżby *słowa* nie miały przemówić do kogo,
ni do nich dźwięk słów ludzkich nie dotarł naodwrot.
Ninie, podłe, podłości knują, które od wrót
650. domowych... po gościńcu roznosi *służebna*.

(Zwraca się ku przerażonej, klęczącej przed nim piastunce:)

- Tak między mną a oćca, o, głowo haniebna!
łożem czystem, *tyś* teraz stręczycielką-swagną!
Strumieniem¹⁾ trza mi całym podszeptów twych bagno
z uszu moich wypłukać! Ja — zbrodniem?.. zaiste,
655. już mnie dosyć plugawią tve słowa nieczyste!
Słuchaj! jeno ma zbożność chroni cię od zguby,
gdybym z góry boskimi nie był spętan *śluby*,
nie zdołałbym utaić oćcu twych sprośności.
Ninie, jak długo Tezej na obczyźnie gości,
660. i ja z domu odchodzę; usta ślub tyrani²⁾...
Zobaczę, z ojcem w progi powróciwszy domne,
jako mu w oczy spojrzysz ty i *twoja pani*,
boć smak bezwstydu *twego* znam i *nie przepomnę!*

¹⁾ Grecy wierzyli w oczyszczającą moc wód płynących.

²⁾ T. j.: przysięga zmusza me usta do milczenia.

(*Odwraca się od mamki. Z gwałtownym wybuchem nienawiści:*)

665. Zczecznicie wszystkie! Wstrętów tych nigdy nie strawię;
choćby kto rzekł, że prawię wciąż na jedną modłę:
i one przecie ciągle jednako są podłe!...
Lub nawróćcie niewiasty do cnoty i prawdy,
lub mi stopę pozwólcie trzymać na nich zawdy!

(*Po tych słowach Hippolytos wychodzi szybko z pałacu na ulicę, dążąc ku obczyźnie. Natenczas Fedra wysuwa się z wolna z głębi i chwiejnym krokiem zbliża się do chóru. — Fedra, Piastunka i Chorus.*)

CHÓR (*antistropa* :¹⁾)

 Żałosny nam Los, niewiastom padł:
w doliśmy złej uwięzły!
670. Jest-li nadzieja gdzie? jakich nam szukać rad?
Nie dadzą rozwichlić się już węzły.

FEDRA.

 Rażona-m karą, o! Ziemi!.. Światło!.. O!..
Jak Doli ujść nam ponurej?
(*Do chóru:*) Miłe, jak hańbę ukryć swą?...
675. Zjawiż się chrońca-bóg, lub człowiek który
k'pomocy? zbrodni mych uczestnik i współberca?..
U kresów *Życia* leży męka ma,
za nimi czyha tuż — jedno *zgon-morderca*²⁾...
Och! Och! najnieszczęniejsza z niewiast *ja!*!...

CHÓR.

680. Rety po wszystkim już! Piastuny twej fortele
na niczem spełzły snadź; złęgo cię czeka wiele!

FEDRA (*do piastunki* :)

 Gadzino podła! własnych przyjaciół zatrato,
cóżes mi zgotowała! By Zews, dziad mój³⁾, za to

¹⁾ Lament Fedry stanowi odpowiednik do melodyi przodownicy chóru w. 362 i d.

²⁾ T. j.: cierpienie me takie, iż z niem już *żyć* nie można, a za niem... *śmierć*.

³⁾ *Minos*, rodzic *Aryadny* i *Fedry* był synem *Dyosa* i *Europy*.

- ze szczętem cię zagładził, poraziwszy gromem!
685. Zleciłam-ć, myśl twą sercem przeczuwszy świadomem,
milczeć o sprawach, które niesławia mnie ninie:
tyś nie strzymała i już hańba ta nie zginie
ni w śmierci mojej!... Rady trza mi *nowej*.
Syn bowiem, gniewu bodźcem rozjuszon, gotowy
690. ojcu wyjawić błąd mój i twoje *namowy*;
[może i Pitteus stary z tą klęską się potka —]
i świat wypełni *cały* jak *najgorsza plotka*...
Przekłęta bądź i każdy, który, na przekorę
druhom, chce dobrodziejstwa narzucać nie w porę!

PIASTUNKA.

695. Iżem źle uczyniła, łaj mnie, i to ścierpię,
w twojej *żałości* bowiem sąd twój ostrość czerpie.
Alić, jeno chciej słuchać, a odpowiem tobie:
karmiłam cię, miłuję, ano twej chorobie
leków chciałam poszukać, — stało się inaczej.
700. *Udało-by się, wierę, hnet byłabym mądrą*;
li bowiem wedle *szczęścia* rozum nasz się znaczy¹⁾.

FEDRA (z gorącością:)

Mam-że ci słuszność przyznać? być zadowoloną,
że sprytnie kryjesz winę swą pod słów osłoną?

PIASTUNKA.

705. Daremnie słowa tracim; ot, podrwiłam głowę,
lecz i stąd²⁾ jeszcze-ć świta ratunek, królowo!

FEDRA.

Przestań już mówić. Wždy-to *twoja* właśnie rada
niemądra ciosem ciężkim na głowę mi spada.
Idź-że mi ty precz z oczu, radź o sobie wolej,
a ja już sama najdę wyjście z tej niedoli.

¹⁾ W oczach ludzi «ten mądry, kto szczęśliwy». A Cicero wypowiada tę samą myśl: Hoc plerumque facimus, ut consilia eventis ponderemus et cui bene quid processerit, multum illum providisse, cui secus, nihil sensisse dicamus (Cic. pro Rabirio P. I, 1).

²⁾ Z tego, co się stało.

(*Piastunka odchodzi do pałacu. Fedra zwraca się do niewiast, stanowiących Chorus:*)

710. Atoli wy, o zacne Troidzeny córki,
li jedną prośbę spełnicie nieszczęsnej niewieście:
to, coście tu słyszały, milczeniem pogrzeście!

CHÓR.

Przysięgam dziewce boskiej, świętej Artemidzie:
nigdy z ust mych nieszczęście twe na jaw nie wyjdzie.

FEDRA.

715. Dzięki przyjm moje!

(*Po krótkim milczeniu do siebie:*)

Ach! — jeden nadziei
błysk... środek, by się wyrwać z tych błędnych kolej,
by miłym dzieciom żywot ostawić bez plamy
i, w tym losów obrocie, skorzystać coś samej...
Nie pohańbię ja nigdy kreteńskiego domu¹⁾,
ani wobec Tezeja nie stanę wśród sromu
dzieł swych — (*głucho:*)

720.

przeto, by żywot swój ocalić marny!

CHÓR.

Okropność wieje z dumań twych, by z chmury czarnej.
Co myślisz?...

FEDRA (*zwolna:*)

Umrzeć! Ninie szukam jedno drogi.

CHÓR.

Bezbożne słowa, Fedro!

FEDRA.

O, zbożne przestrogi!...
Ha! syć-że się Kiprydo! w której ginę matni:
Zbędę żywota, zanim blask zejdzie ostatni
z niebios dzisiejszych — branka miłości męczeńskiej...
Oby-ż jednak w śmiertelną otchłąń mojej klęski
i drugi²⁾ runą, iżby nie pozierał butnie

¹⁾ Domu swych przodków.

²⁾ Może się to odnosić tak do *Hippolyta*, jak i do każdego innego człowieka, któryby śmiał urągać cierpieniu, pochodzącemu z wyższych zrządzeń.

730. na mą nędzę. Te same, co ja cierpiąc żary,
 niech się mądrej nauczy skromności i miary!
 (W towarzystwie służebnych powraca Fedra do pałacu. Na
scenie pozostaje sam chorus, następujące wszczynając pienie:)

Stazimon wtóre.

(Strofa pierwsza:)

- Niech mnie pogrzebią czelustne ziemi otchłanie¹⁾,
abo skrzydlatym mnie ptakiem
daj, boże, lecieć z pierzastej braci orszakiem...
735. Ponieś mnie, wzdęty bałwanie,
 nad adryeńską³⁾ swą toń,
 nad Eridanu krynice,
 kędy w purpurowych wirów war
 Heliady, smętne dziewice,
740. brata Faëtona oplakując kres,
 promienie ronią bursztynowych łez!

(Antistrofa pierwsza:)

- Bym mogła pomknąć w złotojabłonne nabrzeże,
gdzie drżą Hesperyd³⁾ pajany,
gdzie już własł morza wód szlak zapiera miedziany
żeglarzom⁴⁾, — pod cne rubieże,
745. w dół staczających się nieb,
 wspartych Atlasa plecyma,

¹⁾ Chór chciałby umknąć w głąb ziemi, albo na niebios wyżyny, by nie być świadkiem okropnego samobójstwa Fedry.

²⁾ Lub na krańce świata nagle przeniesionym radby się chór widział. Za rubież zasię świata uchodziła w stronie zachodniej rzeka *Eridanos* i morze *Adryatyckie*. Nad strumieniem tym *Faëtona* siostry, *Heliady*, córy boga słońca, przemienione w topole, oplakiwały wiecznie zagładę brata łzami żywicznymi, które, spadając w fale rzeki, krzepły w bursztyn świetlisty.

³⁾ Na kresach zachodniego świata znajdowały się dalej ogrody *Hesperyd*, czyli nimf Zachodu, gdzie rosły złote jabłka, zasadzone przez Heraklesa.

⁴⁾ Wedle przekonania starożytnych u kresów zachodniego świata tak gęste było morze, iż okręty nie mogły już płynąć dalej aż pod same rubieże «w dół staczających się niebiosów». Kresy same należą już do bogów; tam rośnie ambrozja i płynie nektar, tam jest Elizyum, Szczęsnych przybytek, przypierający tuż do pałaców bogów i stanowiący jakoby przedsiń niebios.

750. kędy od Dyosa tronów nurt
fal ambrozyjskich się wzdyma,
a z życiodajnego łona świętych gleb
żywym się darzy wiecznej Łaski chleb!

(*Strofa wtóra:*)¹⁾

755. O, białoskrzydła łodzi kretyska!
któraś po wzdętych fal kryształe,
przez słone topieliska
nosiła własę białolicę
od świetnych ojca izb w dale —
oną nieszczęścia poślubnicę...
Jenże-to statek, wróż niezdarzony,
z Krety, objętej wodą wkoło,
w przesławnych Aten sunął strony,
kędy w Munichu²⁾ stani mętnej,
morze bodące lądu czoło
lin splot ujarzmił pokrętny.

(*Antistrofa wtóra:*)

765. I owo straszna bezbożnych chuci
niemocą groźna Afrodyte
serce jej biedne kłóci...
W tej niechronnej wirach kłęski
ranna, jak czółno rozbite,
tonące — w izbie swej małżeńskiej
770. pętlę utwierdzi chwiejną na belce³⁾
i szyję białą nią ogarnie...
Klątwy się Losu sromiąc wielce,

¹⁾ I stara i nowa ojczyzna nie wróżyły nic dobrego dla *Fedry*, którą Tezeus zapragnął za małżonkę. Attyka i Kreta nie zapowiadały szczęścia. Władcy Tezeus, przyszedł mąż Fedry, siostry jej *Arpadny* miłość czarną wypłacił niewdzięcznością; na Krecie zaś matka jej *Pasifaë* popadła równie w pęta nieszczęsnej i zgubnej namiętności.

²⁾ *Munich* lub *Munichia* jeden z trzech portów ateńskich.

³⁾ Okoliczność, iż *Chorus* nie będąc świadkiem, zapowiada śmierć Fedry przez powieszenie, nie jest nawet swobodą poetycką. Fedra sama

wybierze zgon, cnej sławie gwoli,
nad życia hańbę i z męczarnie
775. miłosnej serce wyzwoli.

Epejzodyon trzecie.

(W pałacu daje się słyszeć zgiełk coraz-to wyraźniejszy, wśród którego coraz donośniej brzmi lamentujący głos służebnicy¹⁾), nie pojawiającej się zresztą na scenie. Chorus).

SŁUŻEBNICA (w głębi:)

Raty! Przeraty!
Hej, na pomoc! na pomoc, spieszcie domownicy!
Tezeusa małżonka zwiśla u pętlicy.

CHÓR.

Stało się!.. Biada! niemasz już królewskiej córę,
ciało jej zawieszono dźwierzą mocne sznury!

SŁUŻEBNICA (w głębi:)

780. Nuże! Żywo!.. Przynieście tu dwusieczny brzeszczot,
by jej szyję oderwać od tych strasznych pieszczot.

PIERWSZY PÓŁCHÓR.

Co czynić, miłe? Żali skoczym w domu progi,
by z więzi sznurów dobyć trupa tej niebogiej?

DRUGI PÓŁCHÓR.

785. Poco? Przecie tam w izbach służebne są młode.
Strzedz nam się trza *porywów*, które niosą szkodę.

zapowiada przed odejściem, iż umrze. Jaki rodzaj śmierci, łąco było przewidzieć. Przykłady samobójstw kobiecych u attyckich tragików, uczą nas, iż kobiety wybierały najczęściej ... stryczek. Czemu chór nie przeszkodził? Albowiem *chór* attyckiej tragedii *nie miał prawa* mieszać się czynnie do akcji. Zresztą nieublagane *fatum* wykluczało interwencyę.

¹⁾ Być może, iż tą *służebnicą* ma być *stara piastunka* Fedry. Nie zmienia to zresztą wcale postaci rzeczy.

(*Tymczasem służba w pałacu odcięła zwłoki Fedry od sznura:*)

SŁUŻEBNICA (*w głębi do dziewczek:*)

Na poduszkach rozciągnie martwy zewłok ninie,
tę niezdarzoną pana mego gospodynię.

CHÓR.

Odeszła, słyhać, biedna, w śmiertelne pomroki!
Już na marach żałobnych składają jej zwłoki.

(*Od strony miasta ukazuje się Tezeus wraz z orszakiem, dążący ku pałacowi. Ubrany w odzienie pielgrzymy, na głowie gałązki wawrzynu, jak zwykle pątnicy, zwiedzający świątynie i wyrocznie. Zdumiony i przerażony hałasem, dobywającym się z wnętrza pałacu staje przed chórem.*)

(*Chorus — Tezeus.*)

TEZEUS.

790.

Co to jest, o niewiasty! Ten zgiełk w domu cóż-by
miał znaczyć? Słyszę głucho, ciężkie jęki służby.
Oto mnie wita dom mój zgoła nieochotnie,
i zaparte przedemną, pątnikiem, te wrotnie.
Czy *Pittejowi* co się przygodziło starcu?

795.

Prawdzie już w lata zaszedł, stoi nad mogiłą,
alichybm bolał, gdyby z doma go ubyło.

CHÓR.

Nie przez starce, Tezeju, Los dziś w ciebie godzi;
zabolejesz ty bardziej, bo-ć pomarli... *młodzi.*

TEZEUS.

O, zgrozo! Zali dzieci śmierć ten lament wieści?

CHÓR.

800.

One żyją, lecz zmarła matka —

TEZEUS.

O, boleści!..

Co mówisz?!.. Żona moja?.. I jakoż pomarła?

CHÓR.

Pętlicę zacisnąwszy sznura wokół garła!

TEZEUS.

Smutek-li ją odrętwił, czy cios jaki srogi?

CHÓR.

805. Tyle wiem jeno! Właśnie-m pod twe przyszła progi,
aby się, o Tezeju, twych uzalić losów.

TEZEUS.

Biada mi! Pielgrzym nędzny, klątwą gnany, błądzę...
Precz z tym wiankiem, z tym liściem wplecionym
[do włosów!]

(Zrywa gwałtownie wieniec i ciska go na ziemię).

(W stronę pałacu:) Hej, służba, rozewrzyjcie mi u bram wrzeciądze
(z rozpaczą:) i zawory, niech oczy smutnym się napoją
810. widokiem trupa, który życie wziął i *moje!*

(Podwoje pałacowe otwierają się szeroko. W sieniach widać na marach zwłoki Fedry. Tezeus chwiejnym krokiem zbliża się ku wnijściu, chór zasię rozpoczyna:)

Lament (*kommos*).

Aj! Aj! O, nieszczęść pastwo!.. O, żałosne lica!..
Z męki fatalnych win
wyszedł i dom ten druzgoce twój czyn.
Och, szalona! Przygody niecny gwałt cię wtrąca
w otchłanie śmierci! Oto-ś zapaśnica¹⁾
815. z ręku własnych ginąca!

TEZEUS (*wpatrując się w trupa Fedry: — strofa —*)

Któż²⁾ ćmą cię taką okrył, nieszczęsna niewiasto?
O, zgrozo! O, rozpaczyl!.. Staję dziś, o miasto!
na turni nieszczęść swoich. O, *Losie* nieznany,
który *mnie* dławisz, *domu* kruszysz mego ściany!
820. Zaprawdę, *klątwa* skryta nieznanych mścicieli
pograża życie moje w śmiertelnej topieli:
nędz ocean wkrąg siebie widzę, człek przeklęty,
który sunie w trop za mną, rwie mnie w swe odmęty,—

¹⁾ Walka miłości i obowiązku, instynktu samozachowawczego i trwogi przed hańbą.

²⁾ Które z bóstw?

825. wiry, których nie zbrodzić ni ujść im podobna!
Zrządzeń jakich, jakiego losu moc żałobna,
wzięła mi cię, niebogo? Mowie braknie dźwięku...
Oto jak ptaszę z moich wymknęłaś się rękę,
żartkim susem w Hadesu rzucając się cienie...
830. Ajaj! Ajaj! bolesna, przebolesna męko!
Skądśi z przeszłości syczą starych klątw gadziny
i bóstwa ręką
mściwą, srodze-m jest dotknion, gwoli przodków winy¹⁾).

CHÓR.

835. Nie tobie jedno, panie, tyle zła w udziale;
płakało straty znacznych żon małżonków wiele.

TEZEUS (*antistrofa* :)

- Chciałbym w głąb ziemi, w ziemi noc, nieszczęśnik
[marny,
iść, gdzieby towarzyszem był mi Pomrok czarny,
gdy mi ciebie wydarło przyjaciółko miła...
Ach, bardziej ty niż siebie, bardziej *mnie-ś* zgubiła!
840. Kogo-ż zwać mam? Co to za Los, Los-morderca,
który, ty biedna, wdarł się w głąb twojego serca?

(*Do otaczającej go przerażonej służby:*)

Praw-że kto, co się stało, albo-ż żywi płono
dom mój książęcy zgrają służby utrapioną²⁾?)..

(*Obrócony ku zwłokom:*)

845. Niestety! wzięłaś całe szczęście z sobą,
z każdego kąta wieje pustką i żalobą
nieznośnią, niewysłowną! Ach, przepadłem cały,
dom samotny i dzieci sieroty ostały!

(*Rzuca się w szaleństwie boleści na mary obejmując ramiony trupa Fedry:*)

850. Ajaj! Ajaj! Rzuciłaś ty mnie słodkolica,
najlepsza z żon, na jakie patrzyła z wysoka
Słońca żrenica
i promienistość Nocy gwiezdnooka!

¹⁾ Patrz obj. do wiersza 1379 i d.

²⁾ Por. z w. Hippolyta 649—50.

CHÓR (*ze szlochaniem wielkiem*):

Rety! Przygody złej pełen twój dom!
Nad dolą twoją żal ciężki
obfitym z oczu moich każe tryskać łzom:
855. z płaczem i drżeniem nowej czekam kłęski¹⁾!

TEZEUS.

Patrzcie! Patrzcie!
Oto jakoweś pismo z jej ręki się drogiej
wymyka; wiadomości dla mnie od niebogiej.

(*Wyjmuje tabliczki z zaciśniętej martwo ręki*).

Życzenia swe przed śmiercią chciała oczywiście
co do łoża i dzieci przesłać mi w tym liście...
860. Pociesz-że się, nieboszczko! Żaden Hymen nowy
nie wprowadzi niewiasty do mojej alkowy...

(*Spogląda na list*:)

Oto odcisk pieczętki, złocistej pieczęci
tej, której już... już nie masz, wabi dziwnie, nęci.
Trza mi tedy rozerwać pierścienne osłonki,
865. bym wiedział, co mi powie pismo mej małżonki.

(*Rozrywa sznurek²⁾, którym okręcone są tabliczki i czyta list, podczas gdy chór, przewidując treść jego, śpiewa następującą strofę*:)

CHÓR.

Ach, same okropności piętrzy bóg kolejno,
zgryzoty same! Dolą beznadziejną
i mnie się stało Życie w onych dopustów nawale.
Przepadło bowiem i nie masz go wcale,
870. ach! ach! w gruz obrócone panów mych domostwo!

¹⁾ Chór zapowiada Tezeusowi nowy cios, stosownie do słów Fedry w. 728—32.

²⁾ Sznurek, na którym wyciśnięto pieczęć sygnetu.

PRZODOWNICA.

[Dostysz mych błagań, gdzieś-li jest, o mściwe
[bóstwo!
Wstrzymaj zagładę, bowiem gdyby wróżka jaka,
widzę już, widzę, nowych nieszczęść ptaka¹⁾].

TEZEUS (z *giestami niesłuchanego bólu i przerażenia*:)

875. O, zgrozo! Kłątwe starą nowa kłątwa kruszy!..
Ani mi mówić, ani milczeć!.. O, katuszy!..

CHÓR (z *trwogą*:)

Jeśli mi wolno wiedzieć, wyjaw, co się stało?

TEZEUS (z *wyrazem obłędu na obliczu*:)

880. Wrzeszczy ten list przekłety, rozum rwie na ćwierci!!
Dola mnie miazdzy! Kędyż umknę, ja, łup śmierci?
Taką miłosną pieści mnie piosenką
głos tej pomarłej — o, męko!

CHÓR.

Ajaj! każde twoje słowo rozpaczą nabrzmiało.

TEZEUS (z *przysionką pałacowego wychodząc na scenę z tabliczkami w ręku*:)

Już Milczeń wrota przełamane kłęską
zagładną, nieuchronną, acz wyznać tak ciężko!

(*Spogląda w stronę miasta Troidzeny i wielkim głosem wyznaje okropną tajemnicę*:)

885. Słuchaj, o, miasto!
Hippolyt się bezwstydnie targnął na łożnicę
moją i Dyosa²⁾ święte obraził żrenice!

¹⁾ 871—873. Nie wiadomo, czy te trzy wiersze, których według schol. braknie w niektórych rękopisach, nie są późniejszą interpolacją.

²⁾ Dyosa, jako opiekuna i ochrońcę małżeństwa (γαμήλιος, ζύγιος).

(*Odwraca się w stronę morza:*)

890. O, ojciec Pozejdonie¹⁾, co-ś mi cniemi usta
trzy ongi przyrzekł prośby²⁾, jedną spełń mi ninie:
jeśli twe obietnice nie są, by dźwięk pusty,
niechaj syn mój występny dzisiaj jeszcze zginie!

CHÓR (*grozą ogarnięty:*)

Przebogi! cofnij klątwę swą, o królu *władcy!*
Wrychle poznasz pomyłkę. Posłuchaj mej *rady!*

TEZEUS.

895. Nie lza!.. Nadto wygnańcem z tej go głoszę ziemię.
Tem snadniej z klątw go dwojgu jednej skruszy
[brzemie:
alibo go Pozejdon, iszcząc ślub swój wzniośle³⁾,
do Hadesowych dworców, *pomarłego*, pośle,
lub, z ojczyzny *wywołan*, w wędrówce tułaczey,
żywota w *obcej* ziemi dokona z rozpaczy.

(*Ze sceny widać Hippolytosa, nadchodzącego od strony miasta,
w orszaku przyjaciół i myśliwców.*)

CHÓR (*sposstrzegając Hippolyta:*)

900. Owo syn twój, *Hippolyt*, nadciąga tu w porę.
Przeto, królu, swe gniewy powściągnąwszy skore,
co-ć się zda najwłaściwsze, rozważ w słusznej mierze.

(*Chór — Tezeus — Hippolytos.*)

HIPPOLYTOS (*zbliżając się szybko do ojca:*)

Posłyszawszy twe krzyki, ojciec, rączo bieżę
k'tej stronie. Nie wiem, w jakiej tak biadasz potrzebie,
chciałbym się przeto przyczyn dowiedzieć od ciebie.

¹⁾ Tezeus występuje już to jako syn, już to jako wnuk Pozejdona.

²⁾ Por. obj. do w. 46.

³⁾ Dotrzymując świącie swej obietnicy.

(*Spostrzega zwłoki macochy w sieniach pałacu*).

905. Ha! co za widok! Twoja połowica droga
trupem?! Zdumienie chwyta mnie i trwoga.
Właśnie, co-m ją opuścił. *Przed chwilą* żyjące¹⁾
jej oczy spoglądały jeszcze na to słońce.
Cóż się jej stało? Jakież fata skrytobójcze
910. wzięły ci ją?.. Chcę wiedzieć; mów, odpowiedz, ojcze!

(*Chwila milczenia. Hippolytos z pewnym niepokojem przypatruje się ojcu*).

- Milczysz?.. Milczenie na nic się nie zda w rozterce.
Nowiny bowiem wszelkiej łase nasze serce,
z nieszczęściem nawet nowem lubieżnie się pieści;
toż nie taj przyjaciołom, ojcze, swej boleści,
915. ni tym, co ci są więcej niżli przyjaciele.

(*Tezeus odwraca się od syna i uderza w namiętą skargę:*)

TEZEUS.

- O śmiertelni i ślepi prawdy tropiciele!
wymyślnymi kunsztami objaśniacie życie,
myślą chcecie świat objąć, rzeczy wykryć jądro,
wždy jednej sztuki nigdy, nigdy nie złowicie:
920. rozumu wlać do głowy, która nie jest mądrą.

HIPPOLYTOS.

Zaiste, toby musiał być mędrak nielada,
coby zdołał um wpajać w głowę niedorada.
Lecz, ojcze, nie na czasie one dociekania;
twój język bolem miotan po manowcach gania.

TEZEUS (*j. w.*)

925. Ach, ach!.. Trzebaby ludziom, by przyjaciół serca
znać mogli, cechy pewnej, jakiegoś probierca,
który szczerzy przyjaciel, który licemierny?
Dwojaki język winien mieć każdy śmiertelny,

¹⁾ *Hippolyt* wypowiada w naiwnej niewinności słowa, które muszą brzmieć w uchu Tezeusa jak gorzkie szyderstwo.

930. jeden dla mów obłudnych, a drugi dla prawdy,
iżby prawy był sędzią kłamliwego zawdy,
a my mogli ująć zawczas matactwa i zdrady!

HIPPOLYTOS (*ze zdumieniem i wzrastającą trwogą:*)

 Któryś z druhów w twe ucho oszczercze tchnął jady,
iż, acz bez winy, cierpię takowe posady.
935. Przybitego mnie widzisz: na śmierć mnie zamęcza,
ta twoja mowa dzika, bezdrożna, szaleńcza!

TEZEUS (*podrażniony gwałtownemi słowami syna:*)

 Biada, ludzkości! Dokąd-to pnieś się w obłędzie,
gdzież kres hardości twojej? gdzie buty krawędzie?
Jeśli przez ciąg żywota zło bujnie się plemi
i syn ojca przewyższa bezceństwę swemi
940. aż w bezmiar, to zaiste trza bożej potęgi,
by o nowy świat ziemskie rozszerzyła kręgi,
iżby niecnym łotrzykom nie zbrakło przestrzeni.

(*Zwraca się do chóru:*)

 Przypatrzcie wy się jemu! Ten-ci oto zbójca,
co z moich wyszedł lędźwi, zhańbił łożę ojca!
945. świadectwo zmarłej jawnie zbrodniarzem go mieni¹⁾).

(*Na ten straszliwy zarzut, Hippolytos cofnął się wstecz, jakby w pierś ugodzony obuchem. Odwraca twarz zbiełą od zgrozy. Nieubłagany zasię rodzic ninie wprost nań uderza:*)

 Ninie, gdy tutaj stoję jak w dżumy ogroju²⁾,
obróć oblicze ku mnie, spojrzuj w oczy ojcu!

(*Ze straszną ironią:*)

 Tyż-to z bóstwy obcujesz, człeku doskonały?
ty, młodzienaszku czysty, wolny od zakały?..

¹⁾ To musi na razie wystarczyć *Hippolytowi*; dopiero w. 1057 przedstawia Tezeus synowi list jako niezbite świadectwo. Widzowie wiedzą wszystko, nie potrzebują wyjaśnień.

²⁾ Dosłownie: «skorom już wstąpił w twoje poblize, pełne zakały».

950. Precz mi z swem mataczeniem, chełpliwy junacze: rozumy bogów nie są podłe ni prostacze¹⁾! Ninie pusz się i strawą przekupuj swe zbrodnie bydlęcą²⁾, i Orfeja czcząc swym mistrzem godnie, szalej, mnogich piśmideł odurzony czadem...
955. Oto-m cię chwycił! Tedy wszystkim daję radę dobrą: unikać takich jak ty! Na przynętę bowiem k'swym siđłom niecnym słowa prawią święte!

(Po krótkiem milczeniu wskazuje na zwłoki:)

- Ona trupem! Czy sądzić, że to twoja tarcza?
Ha, złoczyńco, najciężej jej śmierć cię obarcza?!
960. Jakie-ż przysięgi mogą straszne, słowa czyje z winy cię obmyć wobec tej zdawionej szyje?
Zawidziła cię — powiesz — a jej dzieciom ślubnym, tyś był zawsze bękartem wrogim, może zgubnym: miałaby żywot, wierę, w cenie ledajakiej
965. gdyby dla nienawiści skarb traciła taki!
Zarzucisz, że nie mężów płochosć jest udziałem, niewiastom zaś wrodzoną: iluż młodych znałem całe nie hartowniejszej od białych głów stali, gdy Kipris jurne serce pragnieniem rozpali;
970. całą ich wyższość jedno płeć stanowi męska³⁾.

¹⁾ T. j.: nie uwierzę w twoje puste przechwałki, iż obcujesz z bogami, gdyż w takim razie musieliby być bogowie nikczemni albo nierozumni.

²⁾ T. j.: roślinną. — Eurypides chłoszcze w tem miejscu przesadną i częstokroć na świętoszkowatych pozorach opartą, sektę *orfików* i *orfeotelestów*. Wywodziła się ona od *Orfeusa*, który miał być założycielem osobliwego kultu, połączonego z tajnymi obrzędami i odpowiednim życia sposobem. Ceremonie te pochodziły po części z kultu *Dyonizosa Zagreusa*, a szczególniejsze przepisy „*żywota orficznego*“ wzięto z przeróżnych obrzędów i filozofii tak np. od *Pytagorasa* ubiór i zakaz mięsnego pożywienia (nasze *jarstwo*).

³⁾ T. j.: Tę mają jedynie korzyść w porównaniu z niewiastami, że, jako mężczyźni, nie podlegają w tej sprawie takim zarzutom (płochosci).

975. Mam-że wybiegi¹⁾ twoje zbijać do ostatka,
wobec niezłaganego, jakim *ten trup*, świadka?..
Co wrychlej stąd mi unieś swą głowę wyklętą,
ni w Aten bożym grodzie nie postawaj pięta,
aż po kres, pokąd moja władnie rohatyna!
Bo gdybym uległ ninie, zhańbiony przez *syna*,
nie przyznałby zbój Sinis, iż ubit przeze mnie,
lecz, żem samochwał, który puszy się daremnie;
równieby przepomniały Skironidy, siostry
980. Morza, żem dla złoczyńców jest jako miecz ostry²⁾).

CHÓR.

Jakie-ś szczęście śmiertelne złożyć mam na szali,
kiedy *na opak wszystko* w proch się dzisiaj wali³⁾).

HIPPOLYTOS (*osłupiały w ciągu okrutnych słów rodzica wyrывa się przemocą z dusznego odrętwienia:*)

985. Gniewu ci burza straszna sąd zmaciła jasny,
ojcze! Zaiste w mowie twej przeciw mnie krasnej,
jeśli ją ktoś roztrząśnie, nie najdziesz rozumu.
Jam nie mowca i prawić nie umiem do tłumu,
sprawniej mi w gronie druhów wiernych płynie słowo.
Lecz i tu rządzi Dola; gdyż lichy nie wrzusz
mądrych, a zbierze oddzięk w lichej tłumów duszy...
990. Bądź jak bądź, ten grom, co nam dach strzaskał
[nad głową,
rozwiązuje mi język⁴⁾]. Pocznę od tej skargi,
która-ś z nienacka rzucił, aby skuć me wargi,

¹⁾ *Rzekome* wybiegi, które sam Tezeus podsuwa Hippolytowi.

²⁾ *Sinis* i *Skejron* groźni bandyci, z których jeden grasował po *Istmie*, międzymorzu korynckiem, drugi po skalistym wybrzeżu Megary (stąd „*Skironidy*“, skały Skirona), obok innych złośliwych potworów zwyciężeni i ubici przez młodego Tezeusa. Na te, znane z mitów, przygody powołuje się tutaj Tezej, jako na swoje pierwsze czyny bohaterskie.

³⁾ Przytyk chóru do fatalnej pomyłki Tezeusa, który uważa syna własnego za zbrodniarza.

⁴⁾ T. j.: aczkolwiek nie jestem biegłym mowcą, to jednak nieszczyście zmusza mnie mówić.

- nim jeszcze jałem mówić. Pojrzyj na to słońce,
na ziemię i na mężę dokoła żywiące!
995. jestli — czy przeczysz — kłóren nademnie cnotliwszy?
Albowiem *bogów* naprzód czcić się nauczywszy,
wybieram przyjaciół, które zła się strzegą,
którym *wstyd* złego żądać, nakłaniać do złego,
lub wzajem tym, co pragną, niecne świadczyć służby;
1000. toteż nigdy szyderstwem nie dotknąłem drużby
i zawsze mi jest miły daleki czy blizki...
Nawet mnie twe *najsroźsze* nie zraniają pociski,
bo dotąd niewiast nie znam; czystym i nietkniętym
i jeno z *opowiadań* znam miłosne *nety*,
1005. lub z *obrazów*; k'tym nawet swojego oblicza
rad nie zwracał, gdyż *dusza* jest we mnie *dziewicza*.
A może-ć nie wystarcza samej cnoty spowiedź?
Więc mów, *co* mnie zgubiło? i grzechu mi *dowiedź!*
Była-li ta umarła najpiękniejszą może
1010. z niewiast? albo-m ja liczył, że przez księżnej łóżę
w twoje dziedzictwo wnijdę, twe odzierzę *trony*¹⁾?
[Głupi, byłbym i zgoła rozumu zbawiony²⁾].
Lecz tron *neć*? To prawda! Lecz nie *mądrych*, sądzę.
Zmąciły snadź śmiertelnych um zaszczytów rządze,
1015. tych, którym się podoba samodzieńcze berło!
Ja w zapasiech helleńskich *pierwszą* ostać perłą
chciałbym; w państwie się *drugim* miejscem za-
[dowolę
i szczęśliwością trwałą w przednich druhów kole.
Pomyślność bowiem błoga i niezatroskana
słodsze dawa rozkosze niż władza tyrana.
- 1020.

(*Milczy chwilę; zaczem:*)

Ot i masz wszystko; jeszcze słów tu dodam parę:
gdybym świadka na taką miał, jako ja, miarę³⁾,

¹⁾ T. j.: Czy mogłem liczyć na to, że wraz z ręką małżonki twojej po twojej śmierci mienie twoje i tron twój obejmę?

²⁾ Prawowierność wiersza tego przez niektórych ustalaczy tekstu podejrzana.

³⁾ T. j.: tak prawego i czystego, jako ja.

- albo do walki jawnej *w nią* (*pokazuje na trupa*)
wstąpiło życie,
mógłbym, jak ty mnie krzywdzisz, dowieść ci niezbiecie.
1025. Ninie na Dyosa, przysiąg piasta, na ziem *trzony*
klnę się, że-m *nigdy* grzesznie nie tykał twjej żony,
ni uczynkiem, ni chucią ni skrą pomyślenia!
I niech tak zczeznę marnie bez czci, bez imienia
[bez ojczyzny, bez dachu, by zbieg i włóczęga¹⁾],
1030. niech ziemia ani morze kości mych po skonie
nie przyjmie, jeśli krzywo me serce przysięga!..

(*Słumionym głosem:*)

- Czyli *strach* do śmiertelnej strącił Fedrę toni?
nie wiem: a zresztą mówić więcej ślub mi broni.
Ona, acz obca cnocie, za cnotliwą słygnie,
1035. ja zaś, cnotliwy zawždy, bezecny-m jest ninie²⁾.
CHÓR.

Widzę, w obronie twojej odparcie win szczere;
bogoprzysięstwo, zakład-to nie lichy, wierę!

TEZEUS (z *szyderstwem i pogardą*):

- Patrzcie-no, co za kuglarz, zaklinacz prawdziwy!
Zhańbiwszy mnie bezwstydnie, łagodnością tuszy
1040. osaczyć gniew i boleść, wrzące w ojca duszy.

HIPPOLYTOS (*szydercko:*)

- Ja zaś nader się dziwię, ojcze, rokom twoim,³⁾ —
bo gdybym ja był ojcem, ty zaś synem moim,
i sprośnieby-ś się ważył tknąć mojej łóżnice:
na gardlebym cię karał, nie gnaniem z ziemice!

TEZEUS.

1045. Zaprawdę, słuszny wyrok! Śmierci się przysposób,
lecz nie w taki, jak sobie sam wybierasz, sposób:

¹⁾ Wiersz podejrzywanej autentyczności.

²⁾ Nie będąc cnotliwą, zachowała przez swoją śmierć pozór cnoty, podczas gdy ja, tej czciel, uchodzę za złoçzyncę.

³⁾ Wyrokowi twojemu.

1050. Skon wrychły człeka w nędzy najsmadniej pociesz; ty zasię z piętnem zbiega wyświecon z pieleszy, na obczyźnie, w zgryzocie, kresu swych dni dożyj! [Taką niech ma zapłatę wszelki mąż bezboży¹⁾!]

HIPPOLYTOS (*przerażony* :)

Biada! co czynisz? Ani nie zawezwiesz czasu, by na mnie świadczył, jedno pędzisz mnie z ziemice?

TEZEUS.

Poza morze ostatnie, za krańce Atlasu²⁾, gdybym mógł; tak mi strasznie obmierzło twe lice!

HIPPOLYTOS.

1055. Ni mych przysiąg, ni głosu wieszczb, ni lotogłądu³⁾ nie ważysz, i banitą mnie czynisz bez sądu?

TEZEUS.

Te tabliczki wyraźniej głoszą twoją winę, niż znaki wieszczków⁴⁾, niż oni ptaszkiwie latający tam w górze, (*z ironią* :)

których pięknie zdrowię.

HIPPOLYTOS (*wzburzony podnosi oczy k'niebiosom* :)

1060. Mam-li rozwiązać wargi swoje, o bogowie, skoro i przez was samych, których tak czczę, ginę? Nie! Nie! gdyż ojca cale nie przekonam pono i próżno-bym naruszył przysięgę złożoną.

TEZEUS.

1065. Oj! Oj! Twa świętobliwość zgoła mnie umorzy! Nuże! z ojczystej ziemi uchodź mi co-skorzej!

HIPPOLYTOS.

Kędy-ż się zwrócę, nędzny? Jakież dach gościny użyćzy *mnie*, co-m tułacz gwoli *takiej* winy?

¹⁾ Wiersz wątpliwej autentyczności.

²⁾ Por. w. 1.

³⁾ Wróżby z lotu ptaków.

⁴⁾ Znaki, oznaczające kierunek lotu, które ptaszowieszczek kreślił na tabliczce, aby z nich potem układać swoją wróżbę. Tezeus zdaje się nie wierzyć takiej wyroczni.

TEZEUS.

Dom, który rad przyjmuje niewiast gwałcicieli
cudzych, chętnie i z tobą ognisko podzieli.

HIPPOLYTOS (*zakrywając twarz rękoma:*)

1070. Ach! serce mi się kraje, w oczach od łez ciemno,
iż mnie skalanym wierzysz tą zbrodnią nikczemną.

TEZEUS.

Wówczas trza-ć było wdychać, rozważać, zawodzić,
kiedy-ś na ojca prawą małżonkę śmiał godzić!

HIPPOLYTOS (*zwracając się w stronę pałacu:*)

1075. O, wy ściany, gdybyście głos z siebie wywiodły,
ażeby świadczyć za mną, żem nie jest człek podły!

TEZEUS.

Co? niemymi się teraz chcesz osłaniać świadki?

(*Pokazując na trupa Fedry:*)

Toż jawnie cię piętnuje *czyn bez słów* — śmierć matki!

HIPPOLYTOS (*pochyliła głowę z rozpaczą:*)

Gorze mi!..

Gdybym na się samego mógł spojrzeć, zaiste,
nad losem swoim nędznym łzy lałbym rześiste!

TEZEUS.

1080. A tak; nawykłeś bowiem *siebie* wielbić więcej,
niż, jak słuszna, rodziców¹⁾ w czci chować dziecięcej.

HIPPOLYTOS (*z wybuchem rozpacz:*)

Matko nieszczęsna! Płodzie, pełen krzywd i sromu!..

(*Spokojniej:*) Ach, niedoli bękarta nie życzę nikomu!

¹⁾ Ten pluralis budzi w Hippolytosie wspomnienie własnej matki Amadzoney.

TEZEUS (*rozjuszony gorzkim przytykiem Hippolyta, do swego orszaku:*)

1085. Precz z nim! Czyś zgłuchła zgrajo pacholów nie-
[sprawna,
że ten z kraju przezemnie wyklęt jest od dawna?!

HIPPOLYTOS (*podnosząc rękę z wyrazem strasznej groźby:*)

Precz draby! Kto mnie waży tknąć się, temu biada!

(*Do Tezeusa:*)

Z ziemie żenąć mnie może li *twa* woła władą.

TEZEUS.

Tak *chcę!* Nie waż się oprzeć wyrokom raz danym,
gdyż niema zlutowania nad tobą wygnanym!

HIPPOLYTOS (*z głuchą rezygnacją:*)

1090. Ha, Przeznaczenie!.. Gorze, gorze! Marne skargi!
Serce ogarnia wszystko, nie ogarną *wargi!*

(*Zwrócony ku posągowi Artemidy przed pałacem:*)

1095. O, z bóstw ty najmilejsza, córuchno Latony,
drużo ma, spółowczyni! oto mi Ateny
trza rzucić świetne!.. Żegnaj mi grodzie sławiony,
pieleszy erachtejska!.. Żegnaj Troidzeny
łęgu, gdzie-m rósł szczęśliwy, bujny jak pąkowie:
żegnajcie! Raz ostatni widzę was i zdrowię!

(*Ku towarzyszom¹⁾:*)

1100. Ninie, ziomkowie moi, mili rówieśnicy,
bratnie żeganie za mną ślijcie z tej ziemicy!
snażź przenigdy cnotliwszy wśród was syn człowieczy
nie stanie (*z gorączką*), acz rodzony otec temu przeczy!

(*Hippolytos schodzi ze sceny, stroną prowadzącą ku obczyźnie. Król Tezeus, stojący obok zwłok Fedry, daje znak, by*

¹⁾ Tu zwraca się Hippolytos w stronę miasta, albowiem orszaku jego niema na scenie. Przypuścić także można, iż Hippolytos wraz z orszakiem pojawił się *i po raz wtóry*.

zamknięto bramy pałacowe; tedy za pomocą ekkyklematu Tezeus wraz z łożem śmiertelnem usuwają się z widowni).

Stazimon trzecie.

(Pełne pienie choralne).

(Strofa 1:)

1105. Skoro się dusza zaduma, w bóstwa pograży ogromie,
zły pierzcha smęt¹⁾,
lecz gaśnie hnet otuchy wątle płomie,
gdy pojrzę na dole śmiertelnych i pogmatwany dzieł
[skręt.
Gdyż chełba się i miota to tędy, to owędy
wciąż mienny ludzkiego bycia trud,
1110. przez ślepych gnan ścieżek obłądy...

(Antistrofa 1:)

- By dobrotliwe mi z niebios ziściły Mojry-dopusty
Los pełen łask,
by serca mi nie smęcił kłopot pusty²⁾
1115. i, oby mnie sławy nie olśnił, prawej czy złudnej,
czczy blask!
Niech danem mi będzie kierować *dzisiejsze*
[nastroje
na prądy *jutrzejszych* bystrych wód:
bez burzy żywota przejść zdroje³⁾...

¹⁾ Głębokie rozważanie istoty bóstwa napęlnia serce człowieka radośną nadzieją, niedługą, niestety!, gdyż rzeczywistość smutna budzi złowrogą myśl, iż światem rządzi chyba bezwzględny i bezcelowy *przypadek*. W tych słowach chóru dużo bólu, zwątpień i udręki samego poety.

²⁾ Męka zwątpienia, do jakiej prowadzi filozoficzne roztrząsanie spraw świata i człowieka.

³⁾ T. j.: Obym nie ścigał niebotycznych i niedosiężonych ideałów i nie upierał się uporczywie przy raz powziętych zasadach, lecz roztropnie stosował się do prądu chwili. — Znowu (chwilowy przynajmniej) nastrój poety.

(Strofa 2:)

1120. Ach, serce moje już mroczy niespodziewanej gwałt
klęski.

Oto ziemicy helleńskiej
najpromienniejszą z jasnych gwiazd
żenie, żenie okropny gniew ojcowy

1125. do obcych ziem, do cudzych miast...

O, piachy białe wybrzeży rodzinnej!

o, boru, górski, kędy z psy

skorobieźnymi puszczał się na łowy,

1130. u boku dostojnej Diktywny¹⁾.

(Antistrofa 2:)

Nigdy ogierów eneckich już nie dosiędziesz zaprzęgu,
by gnać w limnajskim okręgu
ćwiczone kopyta w gromki wir²⁾.

1135. Z westchnieniem umilknie w twych ojców komorze

bezsenna harmonia strunnych lir;

Latońskiej dziewy³⁾ rozwieńczy się święta

ustroń, wkrąg której zieleń skrzy;

1140. i będą tęsknić po tobie wciąż hoże,

spragnione twych pieszczot dziewczęta.

(Epodos :)

I nad twą, biedna, boleję ja w łzach
dołą niedolną. O, żałobna ty

1145. matka daremnych płodów⁴⁾! Ach,

serce me bogom lży!

Biada! Biada! kojarzne Wdzięcznice⁵⁾,

zwolicie-ż, by tego nieszczęśnika

zawziętość ojca dzika

1150. z ojczystej słała ziemice ?

¹⁾ *Dyanę* przydomek, jako zastawiającej sidła.

²⁾ O weneckich ogierach i d. por. : w. 231 i 228.

³⁾ *Artemidy*.

⁴⁾ Matka Hippolyta, *Amadzona*.

⁵⁾ *Charyty* (*Charity*), jako kojarzące związki małżeńskie.

PRZODOWNICA CHÓRU.

Oto z Hippolytowej nadbiega gromady
rąco k'domowi giermek posępny i blady.

Epejodyon czwarte: katastrofa.

(Poślaniec — Chorus — wkrótce Tezeus).

POSŁANIEC.

Kędy krainy onej władcę szukać mam,
króla Tezeja? Jeśli rzecz ta wam wiadoma,
1155. powiedzcie mi, o niewiasty! Żali bawi doma?

(Właśnie otwierają się podwoje pałacu i Tezeus ukazuje się na scenie).

CHÓR.

Oto wychodzi z pałacu on sam.

POSŁANIEC.

O, królu, wieść zaiste smutną niosę Wam,
tudzież wszystkim mieszkańcom, którzy gród ateński
zajmują i dzierżawy ziemi troidzeńskiej.

TEZEUS *(nieco przestraszony:)*

1160. Cóż to jest? Czy może burza jakowej przygody
nagła te dwa samsiedzkie nawiedziła grody?

POSŁANIEC.

Hippolyt zginął, panie! Mnogich słów nie trzeba:
żywot jego na wątłym włosku się koleba!

TEZEUS. *(z chłodnem okrucieństwem:)*

1165. Jak zginął? Czyżby może z mściwych rąk rywala,
któremu, tak jak ojcu, łożę gwałtem kala?

POSŁANIEC.

Rydwan go własny zabił, lecz zguby przyczyna
istna, fo ust twych kłątwa, którą u rodzica,
mórz własta, wyblagałeś przeciw głowie syna.

TEZEUS.

1170. O, bogi!.. Pozejdonie, prawym ojcem zwę cię,
bo oto ślubów moich wysłuchałeś święcie!

(Do postaćca :)

Lecz jakoż zginął? powiedz! Jakim-ż mściwa Dika¹⁾
kosztorem poraziła łóż mych pogwałtnika?

POSEŁ.

1175. Właśnie podał wybrzeży z morzem igrającej
konie zgrzebły czyścimy, rzewliwie płaczący,
gdyż już szło strasznej wieści echo i nie cichło,
że swoją pielesz lubą musi żegnać rychło
Hippolyt, klątwą twoją nędznym głoszon zbiegiem:
kiedy on sam się przy nas jawi ponad brzegiem
śród łez i biadań; za nim, w tyle nieco, wierna
1180. rówieśników i druhów družyna niezmierna.

Zaczem od łez i żalów już niemal bez dusze:
«Przec», rzecze, «biadam próżno? ojca słuchać
[muszę]!..

1185. Narządźcie wozy, konie w chomonta²⁾ ubierzcie,
sługi!.. Niemasz już dla mnie miejsca w onem mieście».
Na te słowa co-rażniej krzątają się męże
i chybcej nad słów polot gotowe uprzące
dzielnych biegunów przed paniczem stały.
On zaś odczepia lejce od rydwannej gały³⁾
wsiada i stopy wsuwa w szczelne pudła kluby⁴⁾.

1190. Nasampierw, prężąc dłonie, takie czyni śluby:

¹⁾ *Dike*, bogini nieubłaganej sprawiedliwości.

²⁾ U starożytnych właściwie szlemię (ζυγόν) przy dyszlu, przy którym po obu stronach umocowane było drewniane chomonto (jarzmo); przez nie przetykano szyję bydłęcia.

³⁾ ἄντυξ, właściwie obwód przy wozie. W szerszem znaczeniu okrągławe ściany pudła wozowego, tworzące dwa półkola i zbiegające się w *gałce*, do której wiązano lejce.

⁴⁾ ἀρβυλή, but zakrywający całą nogę aż do kostek; u rydwanu: zagłębienia w pudle wozu, na kształt butów, do których wsuwano nogi, celem silniejszego oparcia.

»Zgładź mnie, o Zewsie, jeśli zbrodniemostał
doma!

Iż mnie zasię pokrzywdził, niech się ociec sroma,
czyli zginę, czy jeszcze patrzeć będę w słońce!»

1195. Tu bicz chwyta i chłoszcze bachmaty parszczące
z krzykiem wielkim. Zaś niżej po bokach rydwanu,
my, służebni, przy lejcach towarzyszym panu,
prosto ku Epidauros i ku Argolidzie.

Właśnie na szlak samotny wkraczamy, gdzie
[idzie

1200. brzeg już poza rubieże troidzeńskiej błoni
i już ku saronickiej zatoczy się kłoni¹⁾:
gdy wtem huk jakiś, gdyby grzmot Dyosa z trzew ziemi,
głuche wycie wkrąg miota; stajem głusi, niemi...

1205. Łby ku niebu i uszy wyprężyły konie,
a nas błądy, nieomal dziecięcy strach chłonie,
co wždy ów łoskot znaczy? Kędy morskie męty
o brzeg chluszczą, tam patrząc, widzim bałwan święty,
górze wód niebosiężną, która w swem roztoczu
skironidzki nam cypel zagarnęła z oczu;
skryła Istmos i skalne Asklepiosa ściany.

1210. Zaczem pęczniąc coraz i wkrąg szmaty piany
w morski kipiątek pluając, sunie i już sięga
brzegu, kędy się toczy nasza czteropręga.

1215. I wraz z wody zatopem trójspiętrzona²⁾ fala,
potwornego z postaci byka na ląd zwała,
od którego boryku ziemia, jak szeroko,
rozegrzmała straszliwie; żadne ludzkie oko
nie zniósłoby widoku okropnej potwory.
Okropnie też rumaki ugodził strach skory.

¹⁾ Przybyli już mianowicie nad saronicką zatokę, gdzie mieli po prawej ręce wulkaniczny półwysep *Methanę*, z tamtej strony zatoki skały skironickie koło Megary, na lewo zaś widzieli skałę *Asklepiosa*, w pobliżu Epidauros.

²⁾ Starożytni wierzyli, że *trzecia fala* uderzająca o brzeg jest najsilniejszą, — u Rzymian uchodziła *dziesiąta* za najpotężniejszą. U nas powszechnem jest wyrażenie: *powracająca fala*, choć nieco w innym znaczeniu.

1220. Lecz pan, któremu zgoła wszelka jest wiadoma
pojeżdżań sztuka, wodze porywa rękoma,
by wioślarz za trzon rudla, i z całych sił pręży,
ciałem w tył u rzemiennej zwisnąwszy upręży.
Lecz konie, gryząc wściekle w stali kute kielzna,
ponoszą i woźnicy dłoń próżno je chełzna;
1225. nie zważają ni lejców ni wozowych spojni.
Kiedy pan bieg skierował w stronę, gdzie spokojniej
grunt opada, na chwilę stery odierżywszy,
hnet na przedzie się zjawia ów byk najstraszliwszy,
iż wspak pierzchnęła czwórka w rozszalałym pędzie;
1230. kiedy zasię na oślep gna na skał krawędzie,
wnet na tyły rydwanu milczkiem buhaj żenie,
łbem godzi, wóz wyraca, obala na wznaki.
Pęknęły kół obręcze na skalistej ścienie
i gruzem było wszystko: w jedno oka mgnięcie
1235. skoczyły w górę sprychy, piasty i sworzenie.
On zaś, nędzarz, w rzemienne skręty uwikłany,
wlecze się, by u pętli wisząc niestarganej,
głowa droga o głązy trze, w pyłe się szarga,
ciało w szmaty się szarpie, w uściech straszna skarga:
1240. «Stójcie, u źłobów moich wykarmione źrebce!
Nie miażdźcie mnie!.. Ach, ojca kłątwa tak mnie
depce¹⁾!..
Nikt-że nie bieży w pomoc? Wszak ginie mąż przedni!«
Niestety słabe stopy, acz chcieli-m niejedni,
nie nadążyły... Wreszcie rzemiennej upręży
1245. sieć pękła, a pan wypadł w tył z okrutnej więzi,
mało-co pono żywy; jeno jeszcze dyszy.
Konie śmigły i, razem ze straszmem widziadłem
byka, przepadły kędyś w skalistej komyszy.

(Krótka pauza, głos zmieniony:)

1250. Li rabem jestem, królu, w twoim świętym domu,
a przecie się przekonać nie zwolę nikomu,

¹⁾ Ponieważ widzowie znają tok rzeczy, przeto poeta nie troszczy się o to, w jaki sposób wieść o *kłątwie* ojcowskiej doszła Hippolyta.

aby twój syn, a pan mój miał przewinić sprośnie.
Choćby wszelka u pętli zawisła niewiasta,
choćby kto wszystkie Idy pogryzmolił sośnie²⁾:
nie uwierzę! Znam bowiem prawość swego własta.

(Usuwa się nieco w tył).

CHÓR.

1255. O, jej! Jeszcze grom jeden wali w domu ściany!
Nie masz, ach, nie masz ujścia Mojrze niezbląganej!

TEZEUS *(jakoby po walce z sobą:)*

Obmierzłym był mi zbrodzień, co tej uległ kaźni,
przeto rad byłem wieści. Ale dla bojaźni
1060. bogów i tego, który z mych był lędźwi, gwoli,
ani mię dola jego cieszy, ani boli.

POSŁANIEC.

Mów, panie, zali tu go przynieść mamy z pola?
lub, co czynić z nieszczęsnym rozkaże twa wola?
Rozważ! a jeśli mojej posłuchać chcesz rady:
nad konającym synem lituj się, o władę!

TEZEUS.

1265. Owo go tutaj przynieść, gdyżby w oczy chciał tu
dowieść zbrodni słów mocą i bóstw pomstą srogą
temu, co się wypiera łożni mej pogwałtu.

(Odcinodzi postaniec. Tezeus podczas następującego pienia choralnego cofa się w głąb sceny, oczekując przybycia zmiążdżonego syna).

Stazimon czwarte.

CHÓR *(strofa:)*

Zarówno bogów serca harde i ludzi
w plen bierzesz, Kipri, i ten co łuk
1270. dźrzy osacznik krasnopióry
obieźnoskrzydły bóg
Eros; nad ziemią krąży i nad słoń
słodko szumiących mórż falą.

¹⁾ Z drzewa sosnowego wyrabiano tabliczki do pisania.

- Ten-ci podpalacz, które pochodnią zażęgnie
1275. złocistą osierdzia, hnet płoną
w upalnym szale:
i jędrzne plemię gór
i oceanów płód i wszelki ziemski twór
i mężów i na które z lazurnej otchłani
1280. spoziera jarzące oko słońca:
wszystko cię wielbi bez końca,

o, Kipri, przemożna pani!

(Po chwili nad dachami pałacu królewskiego pojawia się bogini Artemis i, zwisnąwszy w powietrzu, przemawia, zwrócona ku scenie:)

Exodos.

(Bogini Artemis — Król Tezeus — Chorus).

ARTEMIS *(do Tezeusa:)*

- Synu Ajgeja, rodu dostojnego dziecię,
posłuchaj mnie!:
1285. Latony córa, Artemis cię zwie.
Tezeusie! przecz się cieszysz, szalony,
iżes bezbożnie zagładził syna,
zaślepion niecnem kłamstwem małżony?
Ninie się jawnie kaźń twa poczyna!
1290. Przecz się nie skryjesz w Tartaru nocy,
wstydem przejęty,
lub hen nie pomkniesz, przedzierżgnion w ptaka,
by od swej hańby odwrócić pięty?
Gdyżeś prawa już zbył tutaj na padole
1295. dłużej bawić, w prawych mężów kole.

(Po tej przemowie złata Artemis i staje o groźnie wyprostowanej postaci naprzeciwko przerażeniem objętego Tezeusa. Poważnie i uroczyście:)

Słuchaj, Tezeju, jaka jest treść twej niedoli,
acz to-ć się na nic nie zda¹⁾, jeno cię zabolii.

¹⁾ T. j. : Wprawdzie nieszczęścia już się naprawić nie da, a tobie li boleść sprawię, alic potrzebne to jest, gwoli wykazania niewinności twego syna i postępku Fedry.

1300. Zesłałam na ziemię, serce syna twego prawie
dowieść, iżby po śmierci piękną zdzierzał sławę, —
i małżonki twej obłąd, czy serce najprawsze.
Od jednej bowiem z bogiń, obmierzłej *nam* zawsze,
którym oprócz dziewictwa inna rozkosz obca,
rażona grotem, twego ulubiła chłopca.
Kiedy, by zmódz Kipridę, mądre czyni próby,
1305. knowania ją piastuny przywodzą do zguby,
która szał jej synowi wyjawia pod świętą
przysięgą; ten, jak słuszna, pogardził przynętą,
ale przez cię obwinion i sądzon najsrożej,
dochowwał wiernie ślubów dla *bojaźni bożej*.
1310. By zaś na jaw nie wyszło to, co kryje serce,
Fedra listy skreśliła podstępne, oszczerce,
by zgubić twego syna; — a tyś im uwierzył!

TEZEUS (*złamany* :)

Niestety!

ARTEMIS.

- Gryzie cię wieść ta, królu, słuchaj mnie atoli
cierpliw, by jeszcze krwawiej biadać swojej doli.
1315. Jak wiesz, przyrzekł ci ojciec życzeń spełnić
[troje;
z tych jedno-ś rzucił płocho, o najgorszy!, miast
na wroga głowę — ha! na dziecię swoje!
Wprawdzie twój łaski pełen ojciec, morza włast,
co ci drzewiej przysądził, dochowwał najgodniej,
1320. alić, jak ja cię ninie, winnym mieni *zbrodni*;
ani-ś poręki bowiem, ani wieszczb wyroku
nie czekał, ani pytał, ni czasowi toku
badań nie zwierzył, lecz aż nazbyt skorze
klątwe na syna rzucił — Zabiłeś go!

TEZEUS (*wije się w okropnej katuszy* :)

Gorze!

1325. Gorze mi, włada!

ARTEMIS.

- Mnogo-ś zła działał, aliści
i tobie się nakoniec przebaczenie ziści!
Kipris to bowiem wszystko zrządziła, gniew rada
nasyć srogi. Jest zaś wśród bogów zasada:
żaden drugiego chęciom na przeszkodzie
1330. nie stawa, lecz mu wszyscy ustępują w zgodzie.
Toż wiedz: gdybym Dyoza nie bała się gromu,
przenigdybym takiego nie przeniosła sromu,
by ze wszystkich śmiertelnych mąż mi najmilejszy
ginał! — Tyś winien, ale grzech twój przeto mniejszy,
1335. iżes był nieświadomy, działał w dobrej wierze;
powtóre śmierć małżonki zdała-ć się tak szczerze,
tak niezbitcie dowodzić, żeś uwierzył snadnie.

- Najsrożej się na twojej cios ten skrupił głowie,
lecz i ja cierpię; zbożnych bowiem nieradzi bogowie
1340. widzieć w objęciach śmierci. Li nieprawych nęka
i gładzi wraz z potomstwem mściwa bogów ręka.

(Na ramionach dwu służebników wsparty, wchodzi strasznie pokaleczony Hippolytos chwiejącym krokiem na scenę. Wówczas chorus uderza w żałobne żale:)

(Chorus — Hippolytos — Artemis — Tezeus).

CHÓR:

- Ach, k'nam się zbliża nieszczęśnik owy;
wdzięk młodych członków i złotej głowy
1345. wśród krwi i ran! Snadź Zgubie-ś dan,
królu żałosny! Oto w twój dom
msty bożej bije za gromem grom!

[Hippolyta przywodzą służebnicy bliżej ku scenie; zaczętem rozpoczyna już konający młodzieniec lament śmiertelny (μέλος ἀπὸ σκηνῆς 1347—1388)].

HIPPOLYTOS.

- O, jej! O, jej!
okrutnego ojca, okrutny gniew
1350. na miazgę mnie skruszył,... tryszcze ze mnie krew,

zginąłem, nędzarz, ach,... biada!

Pod czaszką mnie siecze świszczących pęk różg!..
piekielny ból szarpie,... rozmiata mi mózg!..

(Do służebników:)

Ha,... stójcie!.. to ciało... już mdleje... z nóg pada!..
Ach!.. Ach!!!

1355. O, sprzęgu rumaków niewdzięczny! jam was
u żłobów swych karmił..
wyście mnie zwały, rozbiły o głaz!

(Do służebników:)

1360. A..! A..! przebogi, ostrożnie, wy sługi,
ujmijcie rękoma... ten ciała strzęp krwawy...
któż... stoi przy boku od prawej?
łagodnie wspierajcie, wytrwale... prowadźcie
kalekę — nędzarza, klątw pastwę okropnych,
z ust ojca pomylnych... Patrz, Zewsie niebieski:
oto ja twój czciciel, ja zbożnych cnót chram,
1365. ja czystszy nad inne czystością bez plam,
w pochłonną paszcz Hadu mknę chyżo, klątwami
zabity... O, próżne mozoły i płone,
by zdobyć *wśród ludzi*
dla ludzi cnót wszystkich koronę!

(*Pauza. — Nowy kurcz boleści:*)

1370. Ajaj! Ajaj!
Męczarnie me, męczarnie me wracają znów!..

(Do służebników:)

1375. Precz mi od ramion... precz od głów!
Oto śmierci zwę, zbawicielki śmierci...
lub wy mnie... zgładźcie, zgładźcie mnie, raba katuszy!
ach,... gdybym miał dwusieczny kord,
by pociąć się na ćwierci
i wyrąbać ból piekielny z duszy!..
O, przekleństw ojcowych fatalne moce!..
Snadź przodków krwią ciekący mord,
1380. praszczurów starych niecny czyn,

dzisiaj na mnie się spełnia i klątwą družgoce,
w pokutny grób śle¹⁾...
Przecz ja się mam kajać, ja wolny win?..
Ach, biada mi!.. gdzie, ach, gdzie
1385. ratunku szukać mam?.. gdzie naleźć ujście
katuszom tych żywych, nieludzkich płomieni?..
O, niech mnie nędznego w Hadesu czeluście
Noc wtrąci... żelazna, czarna ksieni!..

(Krótka pauza, podczas której rozlegają się łagodne, smętne tony muzyki. Artemis, niewidzialna dla oczu umierającego, przemawia doń z wysokości.)

ARTEMIS.

1390. O, biedny, w jakiejże nędzy dostałeś się matnię!
z ducha-ś wzniosłości runął w upadki ostatnie.

HIPPOLYTOS *(dziwnie, acz na chwilę jeno, pokrzepiony świętą bliskością białej bogini:)*

Ha!..

o, wonne tchnienie boże! — Nawet w nędz otchłani
czuję cię i twa łaska krzepi mnie, o, pani —
o, Artemi, ty jesteś tu, ulg mi ślesz zdroj..

ARTEMIS.

Jam jest, z bóstw ci najmilsza, męczenniku mój!

HIPPOLYTOS.

1395. Żali widzisz, bogini, mą dołę, mój kres?

ARTEMIS.

Widzę, ale mi nie lza łać nad tobą łoż²⁾!

HIPPOLYTOS.

Sługa twój, twój spółtowca, własto, ginie już!

ARTEMIS.

Giniesz, lecz mi i w śmierci równie jesteś miły.

¹⁾ T. j.: Chyba jakaś wina krwią splamionych praszczurów dosięga we mnie swego ostatniego szczebla i ja mam być ofiarą oczyszczalną, moja męka i mój przedwczesny skon. Por. w. 831.

²⁾ Por. Ovid. Metam. II 621: «Neque enim caelestia tingi ora decet lacrimis».

- HIPPOLYTOS.
Harcerz twój, pani, świętych twych posągów stróż.
- ARTEMIS.
1400. Kipydy to knowania tak wszystko zwichliły!).
- HIPPOLYTOS.
Niestety! Z jej to ręką los mnie dosięgł twardy.
- ARTEMIS.
Żeś, czysty, czci był pełen dla mnie, dla niej wzgardy.
- HIPPOLYTOS.
Troje nas leży w prochu gwoli gniewu jednej.
- ARTEMIS.
Ty i twoja macocha i twój ojciec biedny.
- HIPPOLYTOS (*we wspaniałej szlachetności porывie:*)
1405. Toteż lutości godna i ojцова klęska.
- ARTEMIS.
Fortelami go zwiódła Afrodis zwycięska.
- HIPPOLYTOS (*jakoby zapominając o własnej katuszy:*)
O, ojcze nieszczęśliwy, mściwych żertwo ręką!
- TEZEUS (*drżąc rozpaczą i bólem:*)
Dziecię..! żywot mój ninie trupem jest, bez wdzięku!
- HIPPOLYTOS.
Bardziej niż siebie błędów twych mi ojcze żał!
- TEZEUS.
1410. Obym miał ciebie, synu mój, ja konał, trup!
- HIPPOLYTOS.
O, gorzki Pozejdona dar, władacza fał!
- TEZEUS.
By nigdy taki z moich ust nie wyszedł ślub!
- HIPPOLYTOS.
I takbyś mnie w wściekłości swej mordować chciał.

) Powikłały rzeczy, tak iż ty niewinny ginąć musisz.

TEZEUS.

Niebiescy tchnęli w serce moje ślepy szal.

HIPPOLYTOS.

Jej! Jej!

1415.

*By bogom klątwą mogło być śmiertelnych plemię!*¹⁾

ARTEMIS.

Słuchaj!.. Acz w mroczne odchodzisz podziemie,
nie będzie niepomszczony msty piorun zaciętej,
którym cię Kipris boska skruszyła na szczęty,
[gwoli twej pobożności i serca czystego!].

1420.

Wet za wet ja innego wrychle śmiertelnego,
najmilszego tej dziewie ze wszystkich na ziemi,
temi oto strzałami zgładzę niechybnemi:

(Uderza w swój kołczan).

1425.

Tobie zaś, o niebogi, za żywota klęski,
czią zapłaci najwyższą gród on troidzeński:
gdyż, w przededniu poślubin, dziewczki pełne krasy
tobie obcinać będą włos swój w późne czasy
i nad tobą zawodzić długo i boleśnie;
zawždy na dziewic wargach smętne rodzić pieśnie
niedola będzie twoja; nie zbędzisz imienia:
1430. *miłość Fedry ku tobie przetrwa pokolenia!*²⁾

(Do Tezeusa:)

Lecz ty, starca Aigeusa dziecię, nim syn skona,
ramiony go przygarnij i przytul do łona:
zabiłeś go wbrew wolej, bo gdzie bogów zrządy
władają, tam omylne są śmiertelnych sądy.

¹⁾ T. z.: Oby bogowie, znęcając się nad ludźmi, sami uwikłali się w klątwę fatalną!

²⁾ *Kult Hippolyta* rozpowszechniony był głównie w Troidzenie, Epidaurze i w Atenach. W Troidzenie stała świątynia i posąg *czystego młodzieńca*. Osobny kapłan składał mu opiatę; corocznie obchodzono ku czci jego uroczyste święto. Modliły się doń dziewice, a oblubienice poświęcały mu przed weselem pukiel włosów.

(Do Hippolyta :)

1435. Ty zasię, Hippolycie, nie bądź ojcu krzywy,
poznałeś bowiem tajnie swej mojrzy straszliwej.
Ninie mi żegnaj, gdyż mi trupów się nie godzi
oglądać, ni ócz kalać konających tchnieniem ;
widzę, już kres ostatni na ciebie przychodzi!

HIPPOLYTOS.

1440. Żegnaj i ty, dostojna, mknij w niebieskie szlaki...
oto porzucasz łącno družbę naszą długą.
Z ojcem zaś roztyrk skończę, bo twój rozkaz taki,
a od dawna słów twoich wiernym byłem sługą.

(*Artemis odlata i znika w niebieskich wyżynach. Hippolytos, czując zbliżającą się śmierć, ślania się:*)

1445. Gorze mi! już w pomroce gaśnie wzrok strudzony...
Chodź, ojcze, ciało moje podeprzyj ramiony...

TEZEUS.

O, ja nieszczęsny!.. Ach! Ach! co mi czynisz dziecię?

HIPPOLYTOS.

Umieram... u bram śmierci trup mój nędzny stoi.

TEZEUS (*trzymając konającego w ramionach:*)

A ja, zbrodnią obarczon, mam ostać na świecie?

HIPPOLYTOS.

Nie! nie!.. ja cię niewinnym sądzę tej krwi mojej!

TEZEUS.

1450. Co mówisz? z winy krwawej wyzwalasz rodzica?

HIPPOLYTOS.

Jako żywo, a świadkiem, Artemis, łucznicą!

TEZEUS.

Najmilszy, jakże ojcu zdajesz się być wzniosty!

HIPPOLYTOS.

Oby i prawe dzieci także ci wyrosły!

TEZEUS.

Synu dobry i zbożny!.. Biada, och, bogowie!

HIPPOLYTOS (*staniając się:*)

1455. I ty mi żegnaj, ojczyzno, wielokroć cię... zdrowię!

TEZEUS (*usiłując podtrzymać upadającego syna:*)

Nie opuszczaj mnie... synu! Łam się, przemoż zgon!

HIPPOLYTOS.

Ach, ach... możniejszy on...! Patrz... umieram... już...
nuże!.. oblicze moje... szatą kryj...

(*Hippolytos umiera. Tezeus ostania go szatą.*)

TEZEUS (*z wyciągniętymi w górę ramionymi:*)

1460. O, wy świetne Ateny, pelopijskie niwy,
jakiż was osierocił mąż!.. Ja nieszczęśliwy,
nigdy, o Kipri, pomsty nie przepomnę twej!..

CHORUS.

Równie na wszystek runął lud
ten nagły cios!

1465. Poleją się łzy jak szmerna fal;
albowiem *wielkich* żaloszny los
niezmierny budzi żal.

KONIEC.

Kraków, maj 1910.



CZEŚĆ URZĘDOWA.

I.

Grono nauczycielskie w roku szkolnym 1909/10.

1. Frąckiewicz Michał, dyrektor, em. profesor państw. wyższej szkoły przemysłowej (Karmelicka 37).
2. Babraj Jan, ksiądz, członek kolegium kanoników regularnych Lateraneńskich, uczył rel. katolickiej we wszystkich klasach i miewał raz na tydzień egzortę dla uczenic.
3. Bobrzyński Karol, prof. gimnazjum V., uczył języka niemieckiego w klasie I. i VIII.
4. Borowiczka Tadeusz, prof. I. szkoły realnej, uczył matematyki w kl. I, VI. i VIII.
5. Dr. Brablec Stefan, prof. gimn. V., uczył języka łacińskiego w kl. II. i greckiego w kl. V.
6. Butrymowicz Bogusław, prof. gimn. V., uczył języka polskiego i niemieckiego w kl. VII.
7. Cholewa Wojciech, prof. gimn. św. Anny, uczył języka łacińskiego i greckiego w kl. III.
8. Friedmann Jakób, prof. gimn. w Podgórzu, uczył języka niemieckiego w kl. V. i VI.
9. Furmankiewicz Aleksander, gospodarz klasy VI., uczył języka łacińskiego w kl. VI. i greckiego w kl. VIII.
10. Grottówna Helena, egzam. nauczycielka dla nauki historii i geografii, gospodyni kl. II., zawiadowczyni zbiorów do nauki geografii i historii, uczyła geografii w kl. I., II., III., IV. i V. i historii powsz. w kl. VI.
11. Guzdek Jan, prof. gimn. w Podgórzu, gospodarz kl. V., uczył języka łacińskiego w kl. V. i greckiego w kl. VI.
12. Hindemithówna Zdzisława, ochmistrzyni.

13. Jeziorski Franciszek, prof. I. szkoły realnej, uczył matematyki w kl. II., IV., V. i VII.
14. Kielski Bolesław, prof. I. szkoły realnej, uczył języka polskiego w kl. V. i języka francuskiego we wszystkich klasach.
15. Kiernikowa Marya, egz. nauczycielka dla gimnazyów, zastępczyni nauczyciela w c. k. seminaryum nauczycielskiem żeńskim uczyła nauk przyrodniczych w kl. I., II., IV. i VI.
16. Dr. Krajewski Wojciech, prof. gimn. św. Anny, w II. półroczu na urlopie.
17. Magiera Michał, prof. seminaryum naucz. męskiego, uczył języka niemieckiego w kl. II. i IV.
18. Paczowski Jan, prof. I. szkoły realnej, uczył fizyki w kl. IV., VII. i VIII. i kaligrafii w kl. I.
19. Pazdanowski Tadeusz, gospodarz kl. I., prof. II. szkoły realnej, uczył języka łacińskiego i polskiego w kl. I.
20. Ramułtowa Marya, uczyła rysunków.
21. Rojek Tadeusz, zastępca naucz. gimn. w Podgórzu, uczył języka polskiego w kl. IV. i VI.
22. Ruszczyńska Marya, uczyła języka polskiego i niemieckiego w kl. III.
23. Sikora Wincenty, prof. gimn. w Podgórzu, gospodarz kl. IV., uczył języka łacińskiego i greckiego w kl. IV.
24. Silberschütz Benjamin, egz. nauczyciel religii mojż., uczył religii mojż. we wszystkich klasach.
25. Smreczyński Stanisław, prof. I. szkoły realnej, gospodarz kl. III., uczył matematyki w kl. III. i nauk przyrodniczych w kl. III. i V.
26. Strojek Jan, prof. gimn. w Podgórzu, uczył języka łacińskiego w kl. VIII.
27. Witkowska Helena, licencjatka nauk społecznych uniw. genewskiego, gospodyni kl. VIII., uczyła historii powszechnej i polskiej w kl. I., IV., V., VII. i VIII.
28. Dr. Zathej Stanisław, prof. I. szkoły realnej, uczył języka polskiego w kl. II. i VIII. propedeutyki fil. w kl. VII. i VIII.

29. Adelmanna Janina, praktykantka, ukończyła wydział filozoficzny w uniw. Jagiellońskim, i słuchała filozofii klasycznej i języka niemieckiego.
30. Goldwasserówna Florentyna, egzaminowana praktykantka z filologii klasycznej jako przedmiotu pobocznego, z języka niemieckiego jako głównego.
31. Rebenówna Emilia, praktykantka, ukończyła wydział filozoficzny w uniw. Jagiellońskim i słuchała filologii klasycznej i języka niemieckiego.

II.

Program nauk.

Nauka jest rozłożona na I, II. i III. klasę, odpowiadające w zupełności I., II. i III. klasie gimnazyów rządowych i 2 kursy przygotowawcze wyczerpujące materiał naukowy niższego gimnazyum, oraz na 4 klasy wyższe, odpowiadające w zupełności 4 wyższym klasom gimnazyów męskich.

Uczennice które nie zamierzają zdawać egzaminu dojrzałości mogą się uwolnić od jednego albo od obu języków klasycznych.

O warunkach przyjęcia do I. klasy gimn. lub na I. kurs przygotowawczy zob. dział VIII. Ogłoszenie.

Nauki wszystkich przedmiotów w kl. I., II, w kl. V.—VIII. udzielano według planów i instrukcyi c. k. Ministerstwa W. i O. i c. k. Rady szkolnej krajowej.

(Rozporządzenie c. k. Rady szkolnej kraj. z dnia 2. sierpnia 1909. L. 44.242).

III.

Tematy wypracowań piśmiennych.

a) W języku polskim.

Klasa V. 1. Losy Skawińskiego na podstawie »Latarnika« Sienkiewicza (szk.). 2. Opis ważniejszych zabytków Krakowa (dom.). 3. Przyroda i ludzie w I. księdze »Pana Tadeusza«

- (szk.). 4. Środki komunikacyjne (dom.). 5. Rola Fenicyan w starożytności (szk.). 6. Sprawozdanie z lektury domowej (dom.). 7. Jacek Soplica, jego życie i charakter (szk.). 8. Epizody w »Panu Tadeuszu« (szk.). 9. Skomponować powiastkę na tle przysłowia »Zgoda buduje, niezgoda rujnuje« (dom.). 10. Treść ballady p. t. »Alpuhara« (szk.). 11. Życie rośliny (dom.). 12. Świat staropolski w »Zemście« (szk.).

B. Kielski.

- Klasa VI.* 1. Opis jesieni (dom.). 2. Początki kultury i literatury polskiej (szk.). 3. Rzeka a bagno, pilność a lenistwo (dom.). 4. Piśmiennictwo polityczne w drugiej połowie XVI. w. (szk.). 5. Kontrast charakterów Antenora i Parysa (dom.). 6. Stopniowanie uczuć w »Trenach« Kochanowskiego (szk.). 7. Obrazek z życia szlacheckiego w XVI. wieku (dom.). 8. Kazania Skargi jako dzieło polityczne (szk.). 9. Zabawa szlachecka — na podstawie Pamiętników Paska (dom.). 10. Cechy literatury 17-go wieku (szk.). 11. Jakie korzyści odnosimy z nauki historii (dom.). 12. Warszawa w 18-ym wieku na tle satyr Naruszewicza i Krasickiego (szk.).

T. Rojek.

- Klasa VII.* 1. Charakterystyka Karpińskiego na podstawie elegii. »Powrót z Warszawy na wieś (dom.). 2. Zaloty Fircyka na podstawie komedyi Zabłockiego (szk.). 3. Proroctwa w Świątyni Sybilli (dom.). 4. Czego wymaga Brodziński od literatury (szk.). 5. Pierwiastek osobisty w niektórych balladach Mickiewicza (dom.). 6. Szczegółowy rozbiór sonetu Mickiewicza p. t. »Stepy Akermańskie« (dom.). 7. Opowiadanie Wajdeloty (szk.). 8. Prometeizm Konrada (dom.). 9. Step ukraiński w związku z akcją »Maryi« (szk.). 10. Plan Robaka na podstawie »Pana Tadeusza« (dom.).

B. Butrymowicz.

- Klasa VIII.* 1. Zasadnicza myśl Anhellego (szk.). 2. Charakterystyka Aliny (z Balladyny Słowackiego (dom.). 3. Kojarzenie pojęć (szk.). 4. a) Prądy wody na usługach ludzkości (dom.). b) Człowiek w walce ze zwierzęciem (dom.) — do wyboru. 5. Rzym za Heliogabala — według Irydjona

(szk.). 6. Przyszłość Polski w »Przedświcie« (szk.). 7. Mowa rzeźby (dom.). 8. W czym się objawia dojrzałość umysłu? (szk.).

Dr. St. Zathej.

b) w języku niemieckim.

Klasa V. 1. Scipio-nach Gottfried Kinkel. Kurze Inhaltsangabe (szk.). 2. Ein Leichenbegängnis in Rom (dom.). 3. Todesritt. Eine Erzählung — auf Grund der Lektüre (szk.). 4. Die Bürgerschaft. Kurze Inhaltsangabe (dom.). 5. Der Tamher. Inhaltsangabe (szk.). 6. Der Handschuh. Inhaltsangabe (szk.). 7. Das klagende Lied — auf Grund der Privatlektüre (dom.). 8. Johanna Sebus. Inhaltsangabe (szk.). 9. Die Ballade. Kurze Inhaltsangabe v. Goethe (szk.). 10. Der Triumphator (dom.). 11. Das Hochzeitlied (szk.). 12. Michel der Leimsieder als Charakter (dom.).

J. Friedmann.

Klasa VI. 1. Die Femgerichte — auf Grund der Schullektüre (dom.). 2. Das Glück von Edenhall. Inhaltsangabe (szk.). 3. Der Nachtwächter von Eschenreut (szk.). 4. Der Kampf mit dem Drachen. Inhaltsangabe und Grundgedanke (dom.). 5. Roland Schildträger. Kurze Inhaltsangabe (szk.). 6. Warum beging Karl Moor keinen Selbstmord, nachdem er zur Erkenntnis seiner verhängnisvollen Irrungen gekommen war? (dom.). 7. Schillers — Flucht (szk.). 8. Dornröschen. Gedrängter Inhalt und die mythische Deutung des Märchens (dom.). 9. Ging Alberichs Fluch in Erfüllung? — nach R. Wagners — Vorspiel: »Das Rheingold« (szk.). 10. Gudruns Schicksale — auf Grund der Privatlektüre (dom.). 11. Der Vater. Die Charakteristik der Hauptperson (szk.).

J. Friedmann.

Klasa VII. 1. Siegfrieds — Tod — auf Grund des Nibelungenliedes (dom.). 2. Walter von der Vogelweide als Lyriker — auf Grund der Schullektüre (szk.). 3. Ideengang in der »Elegie« Walters von der Vogelweide (dom.). 4. Schillers — Wanderjahre (szk.). 5. »Was unsterblich im Gesang soll leben, Muss im Leben untergeh'n« (dom.). 6. Egmonts —

Gefangennahme (szk.). 7. Goethe in Italien. Seine Eindrücke und seine innere Verwandlung (dom.). 8. Es ist die Idee zu entwickeln: Weh dem, der zu der Wahrheit geht durch Schuld, sie wird ihm nimmermehr erfreulich sein (dom.). 9. Die drei Ringe. Inhaltsangabe — auf Grund Lessings »Nathan der Weise« (szk.). 10. Mortimers Erzählung (dom.).
B. Butrymowicz.

Klasa VIII. 1. Welche Vorgänge in »Schillers — Braut von Messina« erscheinen vom Dichter nicht in genügender Weise begründet zu sein (dom.). 2. Die Auffassung des Charakters — der Maria Stuart bei Schiller und Słowacki (dom.). 3. Idealismus und Realismus — in Goethes »Torquato Tasso« (dom.). 4. Inhaltsangabe eines beliebigen Gedichtes von Słowacki (szk.). 5. Inwiefern bewahrheitet sich an Słowackis: »Balladyna« die Richtigkeit des Schillerschen Ausspruches:

»Das ist der Fluch der bösen Tat,
Dass sie fortzeugend immer Böses muss gebären«. (dom.).

6. Der geschichtliche Hintergrund in Goethes »Egmont« (szk.). 7. Unsere Gedanken bei der Erinnerung an die Schlacht bei Grunwald (dom.). 8. Sprawozdania z lektury domowej (szk.).
K. Bobrzyński.

c) Przy egzaminie dojrzałości.

1. Z języka łacińskiego:

Przetłumaczyć na język polski tekst wyjęty z Tacyta, Ab excessu divi Augusti XV. c. 38.

2. Z języka greckiego:

Przetłumaczyć na język polski tekst wyjęty z Demostenesa: *Περὶ τῶν ἐν Χερρόνῳ* § 73.

3. Z języka polskiego trzy tematy do wyboru:

a) Kobiety w poezji Mickiewicza.

b) Ewolucja władzy monarchów w Polsce.

c) Przemiana energii.

IV.

Zbiory naukowe.

A) Biblioteka dla uczenic.

Zawiadowczynią biblioteki dla uczenic była nauczycielka Helena Witkowska, pomocnicami jej były uczennice VIII. klasy: Wanda Rosenbuschówna i Marya Skulska. Książki wydawano dwa razy tygodniowo w godzinach popołudniowych.

Biblioteka liczy 612 dzieł w 749 tomach. W roku szkolnym 1910 przybyło drogą zakupna lub darowizny dzieł 32.

B) Zbiory sztuki starożytności.

Zbiór zawiera 10 numerów, 12 sztuk fotografii pomników rzymskich i 6 sztuk fotografii z mitologii.

C) Zbiory do nauki geografii i historii.

1) Dwa globy. 2) Map ściennych historycznych 19. 3) Map ściennych geograficznych 29. 4) Langl: Bilder zur Geschichte 13 sztuk. — W roku szkolnym 1909/10 przybyło map geograficznych 4.

D) Gabinet nauk przyrodniczych.

Gabinet posiada w dziale zoologii 121 numerów, w dziale botaniki 34 i w dziale mineralogii 199 numerów. W roku szkolnym 1909/10 przybyło z zoologii: 4 okazy wypchanych ptaków, czaszka rekina i 2 akwarya.

E) Gabinet rysunkowy

zawiera 6 numerów.

Do nauki matematyki posiada zakład: 2 lineały, 2 cyrkle, 7 figur geom. drewnianych, 24 modeli drewn. do nauki stereometrii i 1 kątomierz.

Do nauki śpiewu posiada zakład fortepian.

F) a) Gabinet fizykalny.

W roku szkolnym 1904 nabył zakład gabinet fizykalny za kwotę 11.500 koron.

Gabinet zawiera 345 aparatów. Zawiadowcą gabinetu jest prof. Iwo Paczowski.

b) Pracownia fizykalna.

W bieżącym roku szkolnym otwarł prof. I. Paczowski swoją pracownię fizykalną w I. szkole realnej dla uczenic klas VII. i VIII. W ćwiczeniach fizykalnych, które odbywały się w soboty od godziny 4 do 6^{1/2} brało udział 14 uczenic opracowując zadania pomiarowe z mechaniki, akustyki i nauki o ciepłe. Sposób prowadzenia tych ćwiczeń opisywał prof. Paczowski w artykułach w Muzeum z roku 1907 i 1910. Uczennice podzielone na grupy po dwie, w niektórych przypadkach pojedynczo, pracowały wspólnie otrzymawszy temat i odpowiednie objaśnienia spisane lub ustne.

System ćwiczeń t. zw. »spółczesnych« mógł mieć miejsce tylko przy pracach z dziedziny nauki o ciepłe, w innych przypadkach prof. Paczowski uciekał się do metody ćwiczeń »dowolnych«. Na ogół rezultat prac był zupełnie zadowolający, a podnieść należy wielką sumiennosć i ścisłosć w pomiarach, niekłamane zajęcie się rzeczą i zrozumienie doniosłosć skutków z pracy tego rodzaju. Pewien moment nie uszedł uwagi profesora t. j. pewna niezaradnosć i brak sprytu w zestawianiu doświadczenia lub też w jego uproszczeniu. Profesor Paczowski sądzi jednak, że i w tym kierunku może nastąpić postęp. Ćwiczeń poszczególnych tutaj nie wymienia, odsyłając chętnych i interesujących się tą sprawą do sprawozdania rocznego Dyrekcyi I. szkoły realnej w Krakowie.

Przy tej sposobnosć notuje profesor Paczowski że kilka uczenic brało udział w pracy warstatawej w jego »Szkole zręcnosć«. Dla braku czasu i późnego zdecydowania się na naukę warstatawą, mogły uczennice zaznajomić się tylko z pracą przy warstatach stolarskich. Rezultat pracy uwieńczyły wykonane poprawnie przyrządy fizykalne w liczbie 5, które wraz z przyrządami wykonanymi przez uczniów I. szkoły realnej zostały wysłane na wystawę paryską. Dotychczas to próby, ale rezultat każe sądzić, że w tym kierunku rozwinięta praca doprowadzić może do wyników pokaźnych.

V.

Statystyka uczenic.

1. Liczba uczenic zapisanych na rok szkolny 1909/10:

w	I. klasie	16
»	II. »	11
»	III. »	(I. kurs przygot.)	28
»	IV. »	(II. kurs przygot.)	34
»	V. »	35
»	VI. »	52
»	VII. »	48
»	VIII. »	27
	Razem	251 uczenic.

Pozostało do końca roku szkolnego:

w	I. klasie	14
»	II. »	11
»	III. »	(I. kurs przygot.)	27
»	IV. »	(II. kurs przygot.)	32
»	V. »	32
»	VI. »	52
»	VII. »	48
»	VIII. »	25
	Razem	241

2. Według miejsca urodzenia było:

z Krakowa i W. Ks. Krakowskiego	113
z Galicyi	96
ze Śląska austr.	2
z Król. Polskiego	23
z Rosyi	4
z Węgier	1
z Anglii	1
ze Stanów Zjednoczonych	1
Razem	241 uczenic.

3. Według wyznania religijnego było:

rzymsko-katolickiego	72
grecko-katolickiego	1
ewangelickiego	2
anglikańskiego	1
mojżeszowego	165
Razem	241 uczenic.

4. Według języka ojczystego było:

Polek	241
-----------------	-----

5. Wiek uczenic:

Klasa I.:

Lat 11	6
» 12	4
» 13	3
» 14	1
Razem	14

Klasa VIII.:

Lat 18	9
» 19	5
» 20	5
» 21	5
» 22	1
Razem	25 uczenic.

VII.

a) Fundusz pomocy dla ubogich uczenic.

Z początkiem roku szkolnego 1905/6 podjęło grono nauczycielskie myśl założenia pomocy dla ubogich uczenic.

Pozostałość kasowa z r. 1908/9	26 K. 85 h.
Dochód w r. 1909/10	456 » 25 »
Razem	483 K. 10 h.

Pomocy udzielono 8. uczniom w kwocie 490 » — »

Pozostaje niedobór w kwocie 6 K. 90 h.

b) **Samopomoc uczenic zakładu.**

Samopomoc uczenic I-go gimnazjum żeńskiego została założona w roku szkolnym 1905/6 przez klasę VIII. pod przewodnictwem ochmistrzydni zakładu.

Pozostałość kasowa z r. 1908/9 353 K. 73 h.

Rozchód: opłata szkolna dla 5 uczenic 285 » 22 »

Pozostaje na rok 1910/11 68 K. 51 h.

Biblioteka samopomocy składa się z książek szkolnych w liczbie 350 tomów. Książek wypożyczono 60 uczenicom w ilości 200 tomów.

VIII.

Kronika Zakładu.

Rok szkolny 1909/10 rozpoczął się dnia 4. września 1909 nabożeństwem odprawionem w kościele OO. Franciszkanów. Nauka szkolna regularna rozpoczęła się dnia 5. września.

Dnia 4. października z powodu Imienin Najjaśniejszego Pana nie było nauki szkolnej.

Dnia 15. października uczenice wzięły udział w uroczystem nabożeństwie odprawionem w katedrze na Wawelu za spokój duszy nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki.

Dnia 23. listopada odbył się wieczorek ku czci Juliusza Słowackiego.

Dnia 28. listopada uczciły uczenice rocznicę listopadową 1830 r., a dnia 22. stycznia rocznicę powstania styczniowego 1863 r. wieczorkiem o godz. 4. po południu.

W ciągu roku szkolnego przystępowały uczenice wyznania katolickiego trzy razy do św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza, a to na początku roku, przed Wielkanocą i przy końcu roku szkolnego.

W dniach 3., 4., 5. i 6. marca 1910 odbywały uczenice rekolekcje wielkanocne w gmachu szkolnym pod przewodnictwem ks. katechety.

Pan Minister Wyznań i Oświecenia reskrytem z dnia 5. czerwca 1910 L. 20910 udzielił Zakładowi praw szkół pu-

blicznych dla klas I. II. i V.—VIII., dozwolił Zakładowi nosić nazwę wyższego gimnazjum i udzielił prawa odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania ważnych świadectw dojrzałości.

Dla uzupełnienia nauki szkolnej zorganizowały uczennice Kółka samokształcenia pod kierownictwem nauczycielki Heleny Witkowskiej. Uczennice klasy V. zorganizowały kółko dla zapoznania się z historią i literaturą Grecyi i wygłosiły następujące referaty: 1) O kulturze greckiej; 2) Odyseja Homera; 3) Apologia Sokratesa; 4) O wykopaliskach trojańskich; 5) Antygona Sofoklesa. Zwiedziły nadto muzeum archeologiczne. Do kółka samokształcenia w klasie VII. należało 17 uczennic. Celem tego kółka było zapoznanie się z historią, sztuką i zabawkami miasta Krakowa.

Uczennice wygłosiły następujące referaty: 1) Historia Krakowa. 2) Kultura Krakowa. 3) Styl romański. 4) Gotyk krakowski. 5) Kościół św. Katarzyny. 6) Kościół Franciszkanów. 7) Kościół Bożego Ciała. 8) Kościół św. Krzyża. 9) Sukiennice. 10) Wit Stwosz. 11) O powstaniu Uniwersytetu Jagiellońskiego. 12) O dawnych cechach krakowskich. 13) Zamek Wawelski. 14) Kościół św. Agnieszki. 15) O bibliotece Jagiellońskiej. Uczennice zwiedziły: Katedrę na Wawelu, zamek królewski, kościół św. Katarzyny, groby na Skałce, kościoły Franciszkanów, Dominikanów i św. Krzyża, bibliotekę Jagiellońską i muzeum archeologiczne.

Do kółka samokształcenia w klasie VIII., należało 12 uczennic. Celem kółka było zapoznanie się z historią porzeczniejszą Polski.

Uczennice wygłosiły następujące referaty: 1) O Kościuszcze. 2) Legiony. 3) Ks. Józef Poniałowski. 4) Noc listopadowa. 5) O powstaniach w Polsce. 6) Pierwsze dwa miesiące listopadowego powstania. 7) Walery Łukasiński. 8) Konarszczyzna. 9) Okres manifestacyi przed powstaniem styczniowym. 10) Romuald Traugutt. 11) Rzeczpospolita krakowska.

Czas wolny od nauki przepędzały uczennice pod nadzorem na wolnym powietrzu w parku Jordana lub odbywały wycieczki w bliższe i dalsze okolice Krakowa np. na kopiec Kościuszkowski, na Bielany, do Kalwaryi, na Lanckorone.

W dniach 9. do 19. marca dokonał lustracji zakładu c. k. Radca szkolny WP. Tomasz Sołtysik, dyrektor c. k. III. gimnazjum w Krakowie.

W dniach 9. 10. i 11. maja odbył się piśmienny a w dniach 2. 3. i 4. czerwca 1910 ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem delegata c. k. Rady szkolnej krajowej W Pana Józefa Winkowskiego dyrektora c. k. V. gimnazjum w Krakowie.

Rok szkolny 1909/10 zakończono dnia 28. czerwca uroczystem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

IX.

Ogłoszenie.

Wpisy uczenie do I-go wyższego gimnazjum żeńskiego przy ulicy Wolskiej l. 13 na rok szkolny 1910/11 odbywać się będą przed wakacjami w dniach 29. czerwca przed południem od godz. 9.—12., a w dniach 30. czerwca i 1. lipca od godz. 9.—12. przed południem i od 3.—6. po południu w kancelaryi dyrektora, ul. Wolska l. 13. I. piętro.

Równocześnie będą się odbywały egzamina wstępne.

Uczenice, chcące uzyskać przyjęcie do I. klasy gimnazjalnej, muszą przy wpisie przedłożyć: a) metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły 10-ty rok życia, albo ukończą go przed 1. stycznia 1910; b) świadectwo szkoły publicznej lub prywatnej, do której uczęszczały; c) nadto mają uczenice poddać się egzaminowi wstępnemu, który ma wykazać znajomość czytania, pisania po polsku i po niemiecku, oraz czterech działań liczbami całkowitemi. Na podstawie świadectwa szkolnego z postępek dobrym może być uczenica od ustnego egzaminu wstępnego uwolniona.

Uczenice chcące uzyskać przyjęcie do klasy III. (na I. kurs przygotowawczy) muszą przy wpisie przedłożyć: a) metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły 12-ty rok życia, albo ukończą go przed 1. stycznia 1911; b) świadectwo szkoły publicznej lub prywatnej, do której uczęszczały; c) nadto poddawać się mają egzaminowi wstępnemu.

Zakres wymagań przy egzaminie wstępnym do klasy III. (na I. kurs przygotowawczy) jest następujący:

a) Z nauki religii: Znajomość historii biblijnej i katechizmu.

b) Z języka polskiego: Czytanie płynne i wyraziste, objaśnienie przeczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli; opowiadanie treści. Z gramatyki: znajomość odmian, tudzież zdania pojedynczego i złożonego z rozbiorem jego części składowych pod względem składni zgody i rządu; poprawne napisanie dyktatu.

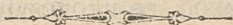
c) Z języka niemieckiego: Czytanie płynne i zrozumiałe; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych i dość poprawne wyrażanie się o rzeczach codziennego życia. Z gramatyki: znajomość odmiany rodzajników, imion, czasowników słabych i najzwyczajniejszych mocnych; poprawne napisanie niezbyt trudnego dyktatu.

d) Z rachunków: Biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi i ułamkami zwyczajnymi i dziesiętnymi; pewność w tabliczce mnożenia; stosunki i proporcycy z zastosowaniem do potrzeb codziennego życia; znajomość miar i wag metrycznych.

Do wpisów mają się zgłaszać uczennice tylko w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Wpisowe opłacają nowo wstępujące uczennice w kwocie 10 koron, inne 5 kor. Każda uczennica składa przy wpisie 2 kor. na środki naukowe. Opłata szkolna wynosi rocznie 200 kor., które tylko dla dogodności rodziców mają być spłacane po 20 kor. miesięcznie w ciągu pierwszych dziesięciu dni każdego miesiąca.

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 30-go sierpnia i trwają do 1-go września włącznie w kancelaryi dyrektora.



Klasyfikacya roczna uczenic za rok szkolny 1909/10.

Klasa I.

Chlubnie uzdolnione:

Dreznierówna Paulina.
Goldmannówna Marya.
Krugowna Helena (pryw.)

Lachsówna Stella.
Przepolska Antonina.
Serafinówna Zofia.

Uzdolnione:

Kirschnerówna Olga.
Kostanecka Wanda.
Liebeskindówna Irena.

Pańkowska Marya (pryw).
Podwinówna Marya.
Rissówna Golda.

Na ogół uzdolnione:

Reiferówna Marya.

Knöbelówna Józefa.

Klasa II.

Chlubnie uzdolnione:

Dattnerówna Helena.
Eigerówna Zofia.

Kleinbergówna Irena.
Kronengoldówna Salomea (pr.).

Laubówna Helena.

Uzdolnione:

Ameisenówna Olga.
Rappaportówna Wanda.

Schalitówna Augusta.
Schönbergowna Marya.

Wohlówna Eugenia (nadzw.).

Na ogół uzdolnione:

Rozmarynówna Bronisława.

Klasa III. (Kurs I. przygotowawczy).

Chlubnie uzdolnione:

Elgietówna Helena.
Finkelsteinówna Łucya.
Glasnerówna Augusta.
Kohane'ówna Regina.
Młodecka Irena (nadz. prywat.).

Offenówna Helena.
Pammówna Berta.
Schlagerówna Marya.
Smreczyńska Helena.
Sternbachówna Rudolfina.

Uzdolnione:

Augustynówna Józefa.	Pankowska Anna (nadz. pr.).
Baumówna Franciszka.	Popławska Zofia (nadz. pr.).
Czajewiczówna Halina (nadz.).	Radziszewska Kamila (nadz.).
Guzdkówna Helena.	Reichertówna Janina.
Merkwiczówna Janina.	Sasówna Róża (nadzw.).
Wermuthówna Paulina.	

Na ogół uzdolnione:

Grifelówna Zofia (nadzw.).	Moszkowska Eliza (nadzw.).
Latosińska Wanda (nadzw.).	Podoska Alicya (nadzw.).
Rappaportówna Irena (nadz.).	

Nie klasyfikowano 1 uczenicy.

Klasa IV. (II. kurs uzupełniający).

Chlubnie uzdolnione:

Goldbergówna Teofila.	Kleinbergerówna Amalia.
Haimówna Zofia.	Koschesówna Gizela.
Hausnerówna Hermina.	Loriówna Helena.
Wyszyńska Anna.	

Uzdolnione:

Ferberówna Anna.	Methówna Leontyna.
Fischlowitzówna Stefania.	Nebenzahlówna Paulina.
Grossbergówna Wiktorya.	Plessnerówna Elżbieta.
Hermanówna Stefania.	Ramułtówna Czesława.
Hubertówna Wacława.	Reissmanówna Anna.
Keplerówna Anna.	Rissówna Róża.
Kosterkówna Anna.	Rosenblattówna Tekla.
Krężołkówna Natalia.	Taubówna Norma.
Landesdorferówna Marya.	Tołoczkówna Marya.

Za nieuzdolnione uznano 6 uczenic, do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 uczenicę.

Klasa V.

Chlubnie uzdolnione:

Goldblattówna Regina.

Hirschbergówna Etel.

Kleinbergerówna Paulina.

Ślósarczykówna Wanda.

Markowiczówna Rozalia.

Raffówna Marya.

Reichertówna Marya.

Uzdolnione:

Binzerówna Salomea.

Brablecówna Stanisława.

Dobijówna Halina.

Engelmannówna Helena.

Gansówna Helena.

Gumpłowiczówna Róża (nad.).

Haimówna Marya.

Imerglückówna Marya.

Jakobsohnówna Róża.

Kaiserówna Walerya (nad.).

Kriegerówna Janina.

Kubrychtówna Eugenia.

Rumeltówna Anna.

Schattenfeldówna Helena.

Schenkerówna Eugenia.

Schulsingerówna Anna.

Taffetówna Róża.

Za nieuzdolnione uznano 3 ucznice, do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 ucznice, nie klasyfikowano 1 ucz.

Klasa VI.

Chlubnie uzdolnione:

Ancutówna Irena.

Elsnerówna Marya.

Geschwindówna Helena.

Landauówna Anna.

Sonnenscheinówna Franciszka.

Steifówna Gizela.

Templerówna Salomea.

Ungerówna Julia.

Uzdolnione:

Altstädterówna Zofia.

Atlasówna Karolina.

Banetówna Estera.

Bauerówna Elżbieta.

Braumanówna Anna.

Bundówna Helena.

Choynowska Regina.

Dalletówna Zofia.

Deichesówna Zofia.

Drozdowska Kazimiera.

Goldbergerówna Róża.

Hamerschlagowna Jadwiga.

Hoffmanówna Felicya.

Kamslerówna Felicya.

Klapholzówna Antonina.
Kleinbergówna Zofia.
Krajewska Władysława (ndz.).
Kwapniewska Teofila.

Lembergerówna Zofia.
Rosnerówna Fryderyka.
Scheuerówna Laura.
Tołoczkówna Józefa

Za nieuzdolnione uznano 8 uczenic, do egzaminu poprawczego przeznaczono 11 uczenic, nie klasyfikowano 3 uczenice.

Klasa VII.

Chlubnie uzdolnione :

Bobińska Hanna.
Finkelsteinówna Izabela.
Hermanówna Regina.
Horowitzówna Lila.
Kowalska Kornelia.

Matziarska Gizela.
Polkówna Marya.
Schenkelówna Róża.
Schornsteinówna Helena.
Templerówna Regina.

Uzdolnione :

Abuschówna Gustawa.
Bannetówna Dorota.
Binzerówna Karolina.
Binzerówna Zofia.
Birnbaumówna Rela.
Blanksteinówna Felicja.
Blumenfeldówna Ewa.
Fischlerówna Wanda.
Friedmannówna Marya.

Fürstówna Ella.
Gleitzmannówna Klara.
Hochstimówna Laura.
Hofówna Rozalia.
Kossowska Irena.
Kotulska Helena.
Müllerówna Stanisława.
Potokówna Marya.
Rostówna Rozalia.

Schönbergówna Rozalia.

Za nieuzdolnione uznano 3 ucz., do egzaminu poprawczego przeznaczono 7 ucz., do egz. uzupełniającego przeznaczono 2 ucz., nie klasyfikowano 7 uczenic.

Klasa VIII.

Ukończyły klasę z postępem chlubnym:

Rosenbuschówna Wanda

Skulska Marya

Ukończyły klasę z postępem dobrym:

Abelesówna Ernestyna.	Klausnerówna Rachela.
Auerbachówna Regina.	Langrockówna Wikt. (nadz.).
Blauiówna Karolina.	Lauerówna Marya.
Frydówna Tekla.	Rubinsteinówna Amalia.
Grünbergówna Laura.	Szejnmanówna Sara.
Gutterówna Rachela.	Semelkówna Zofia.
Jakubowiczówna Helena.	Siejanowska Zofia.
Jędrzejowska Marya.	Silbermanówna Zofia.
Kelhoferówna Zofia.	Strzałkowska Zofia.

Szumińska Zofia.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczenic.

Wynik egzaminu dojrzałości w terminie letnim roku szkolnego 1909/10.

Do egzaminu ustnego przystąpiło uczenic pu- blicznych	20
Z tych uznano za dojrzałe z odnaczeniem . .	3
» » » » jednomyślnie . . .	10
» » » » większością głosów	7
Razem	20

Świadectwo dojrzałości z odnaczeniem otrzymały:

Auerbachówna Regina.	Rosenbuschówna Wanda.
Skulska Marya.	

Świadectwo dojrzałości otrzymały:

Abelesówna Ernestyna.	Klausnerówna Rachela.
Blauiówna Karolina.	Lauerówna Marya.
Frydówna Tekla.	Rubinsteinówna Amalia.
Grünbergówna Laura.	Semelkówna Zofia.
Gutterówna Rachela.	Siejanowska Zofia.
Jakubowiczówna Helena.	Silbermanówna Zofia.
Jędrzejowska Marya.	Strzałkowska Zofia.
Kelhoferówna Zofia.	Szejnmanówna Sara.

Szumińska Zofia.

W Krakowie, dnia 28. czerwca 1910.

Frackiewicz Michał
dyrektor gimnazjum.

Wykaz książek szkolnych,

które w roku szkolnym 1910/11 w I. Gimnazyum żeńskim będą używane.

Klasa I.	Klasa II.	Klasa III. i Kurs I. przygotowawczy	Klasa IV. i Kurs II. przygotowawczy	Klasa V.	Klasa VI.	Klasa VII.	Klasa VIII.
Wielki katechizm religii katolickiej. Kraków 1907. (Zatwierdzony przez Episkopat austriacki w dniu 9. kwietnia 1894). opr. K — 60 Samolewicz. Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wyd. 2—5 Lwów 1903. opr. K 1.— Steiner i Scheindler. Ćwiczenia łacińskie dla I. klasy. Wyd. 5, oprac. przez A. Frączkiewicz i F. Próchnickiego. Lwów 1907. opr. K 1:20 Konarski. Zwięzła gramatyka języka polskiego. Lwów 1902 opr. K—50 Próchnicki i Wójcik. Wypisy polskie dla II. klasy. Wyd. 1—3. Lwów 1905. opr. K 1:80 German i Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla I. klasy. Wyd. 6. Lwów 1906 opr. K 1 80 Romer. Geografia. Lwów 1904. K 1 40 Ignacy Kranz. Arytmetyka i Algebra Cz I na kl. I. i II. Kraków 1904. K 1 80 Ignacy Kranz. Geometria pogładowa dla niższych klas szkół średnich. Część I. na klasę I i II. Kraków 1907. K 1 30 Nusbaum-Wiśniowski. Wiadomości z zoologii dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 1. i 2. Lwów 1906. opr. K 3:40 Rostański. Botanika szk. na klasy niższe. Wyd. 6. Kraków 1907. opr. 2:60	Wielki katechizm religii katolickiej. (Zatwierdzony przez Episkopat austriacki) Kraków 1907. opr. K — 60 Samolewicz. Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wyd. 2—5. Lwów 1902. opr. K 1.— Steiner i Scheindler. Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy oprac. przez A. Frączkiewicz i F. Próchnickiego. Lwów 1905. opr. K 2.— Konarski. Zwięzła gramatyka języka polskiego. Lwów 1902 opr. K—50 Próchnicki i Wójcik. Wypisy polskie dla II. klasy. Wyd. 1—3. Lwów 1905. opr. K 1:80 German i Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla II. klasy. Wyd. 5. Lwów 1907. opr. K 2 20 Baranowski i Dziedzicki. Geografia powsz. w opracowaniu dr. Eug. Romera. Wyd. 11. Lwów 1906. opr. K 3.— Semkowicz. Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. Wyd. 3. Lwów 1908. opr. K 2.— Ignacy Kranz. Arytmetyka i Algebra. Cz. I. na kl. I. i II. Kraków 1904. opr. K 1 80 Ignacy Kranz. Geometria pogładowa dla niższych klas szkół średnich Cz. I na klasę I i II. Kraków 1907. K 1 30 Nusbaum-Wiśniowski. Wiadomości z zoologii dla niższych klas szkół średnich. Lwów 1906. opr. K 3:40 Rostański. Botanika szk. dla klas niższych. Wyd. 6. Kraków 1907. K 2:60	Ks. Jougan. Liturgika. Wyd. 1—3. Lwów 1906. opr. K 1:40 Ks. Dąbrowski Hist. biblij. zak. starego. Wyd. 1—4. Stanisławów 1899. opr. K 1:60 Samolewicz-Sołtysik. Grammat. jez. łac. Cz. II. Wyd. 5—8. Lwów 1906. opr. K 2:40 Próchnicki. Ćwicz. łac. dla kl. IV. Wyd. 1—3. Lwów 1905. opr. K 2.— Caesar. Commentarii de bello Gallico. Wyd. Terlikowskiego. opr. K 2:40 Ćwikliński. Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. Lwów 1902. opr. K 3:40 Taborski-Winkowski. Ćwiczenia greckie. Wyd. II. Lwów 1905. opr. K 2:80 Matecki. Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 9—10. Lwów 1906. opr. K 2:40 Czubek-Zawiliński. Wypisy polskie dla IV. kl. Wyd. 1 i 2. 1906. opr. K 2:40 German-Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla kl. III. Wyd. 3 i 4. Lwów 1907. opr. K 2:40 Jahner. Deutsche Grammatik. Wyd. 3. Lwów 1907. opr. K 2:20 Baranowski i Dziedzicki. Geografia powsz. w opracowaniu Dr. E. Romera. Wyd. 11. Lwów 1906. opr. K 3.— Semkowicz. Opowiadania z dziejów powszechnych. Część II. Wyd. 1 — 2. Lwów 1905. opr. K 2.— Kranz Ignacy. Arytmetyka i Algebra. Cz. I. Kraków 1904. K 1:80 Ignacy Kranz. Geometria i Algebra. Cz. I. Kraków 1904. opr. K 1:80 Kranz Ignacy. Geometria pogładowa. Część I. jak w klasie I. opr. K 1:80 Zoologia i botanika jak w klasie I. Wiśniowski. Wiadomości z mineralogii dla klas niższych. Lwów 1903. opr. K 1:60	Ks. Dąbrowski Hist. biblij. zak. nowego. Wydanie 3. Stanisławów 1902. opr. K 1:60 Samolewicz-Sołtysik. Grammat. jez. łac. Cz. II. Wyd. 5—8. Lwów 1906. opr. K 2:40 Próchnicki. Ćwicz. łac. dla kl. IV. Wyd. 1—3. Lwów 1905. opr. K 2.— Caesar. Commentarii de bello Gallico. Wyd. Terlikowskiego. opr. K 2:40 Ćwikliński. Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. Lwów 1902. opr. K 3:40 Taborski-Winkowski. Ćwiczenia greckie. Wyd. II. Lwów 1905. opr. K 2:80 Matecki. Gram. jez. pol. szk. Wyd. 9 i 10. Lwów 1906. opr. K 2:40 Czubek-Zawiliński. Wypisy polskie dla IV. kl. Wyd. 1 i 2. 1906. opr. K 2:40 German-Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla kl. III. Lwów 1904. opr. K 2:60 Jahner. Deut. Gram. Wyd. 2. Lwów 1903. opr. K 2:20 Semkowicz. Opowiadania z dziejów powszechnych. Część III. Wydanie 2. Lwów 1899. opr. K 2.— Benoni-Majerski. Geografia austr.-węg. mon. Wyd. 5. zmienione i przerob. przez Bolesława Baranowskiego. Lwów 1907. opr. K 1:20. Ignacy Kranz. Arytmetyka i Algebra. Cz. II. Kraków 1904. K 1:80 Ignacy Kranz. Geometria i Algebra. Cz. II. Kraków 1904. opr. K 1:80 Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla niższych klas szkół średn. Wyd. 4—5. Kraków 1906. opr. K 2.—	Ks. M. Jeż. Nauka wiary. Część I. Livius. Wyd. Majchrowicza. opr. K 2:20 Ovidius. Wyd. Skupniowicza. K 1:40 Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka jez. łacińskiego. Cz. II. Wyd 5 - 7. Lwów 1901. opr. K 2:40 Fiderer. Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1—3. Lwów 1902. opr. K 2:40 Homera Iliada. Część I. Wyd. Sołtysika Ćwikliński. Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. Lwów 1902. opr. K 3:40 Próchnicki. Wzory pczczy i prozy. Wyd. 2 3. Lwów 1906. opr. K 3— Jul. Ippoldt u Adolf Stylo. Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen I. Teil. V. Kl. Wyd. 2. Lwów 1905. opr. K 4— Zakrzewski. Historia powszechna. Część I. Wyd. 1—4. Kraków 1902. opr. K 2:40 Kostecki. Algebra dla wyższych klas. Lwów 1902. K 4 50 Moćnik-Maryniak. Geometria dla wyższych klas. Wyd. 5. i 6. Lwów 1906. opr. K 4:20 Wiśniowski. Zasady mineralogii i geologii. Wyd. 2. Lwów 1906. K 3— Rostański. Botanika szk. dla klas wyższych. Wyd. III. przerobione. Kraków 1906. opr. K 3—	Ks. Jougan Dogmatyka szczegółowa. Lwów. opr. K 2:20 Salustius. Jugurtha. Wyd. Sołtysika. Vergilius. Wyd. Rzepińskiego. Cicero. In Catilin. I. Wyd. Sołtysika. Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka jez. łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. Lwów. opr. K 2:40 Fiderer. Chrestomat z pism Xenofonta. Wyd. 1—3. Lwów 1902. opr. K 2:40 Homera Iliada. Część I. III. Wyd. Sołtysika K 1:50 Ćwikliński. Gramat. języka greckiego. Wyd. 3. Lwów 1902. opr. K 3:40 Tarnowski i Wójcik. Wypisy polskie. Cz. I. Wyd. 3. Lwów 1903. opr. K 3:30 Jul. Ippoldt u. A. Stylo. Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. II. Teil. VI. Klasse. Lwów 1906. opr. K 4— Lessing. Minna vor Barnhelm (wyd. Tow. naucz. szkół wyższych). Goethe. Herman u. Dorothea. (Wyd. Tow. naucz. szkół wyższych). Zakrzewski. Hist. pow. Cz. I. Wyd 1—4. Kraków 1902. opr. K 2:40 Zakrzewski. Hist. pow. Cz. II. Wyd. 2—4. Kraków 1906. opr. K 2:40 Zakrzewski. Hist. pow. Cz. III. Wyd. 1—2. Kraków 1903. opr. K 2:80 Lewicki. Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. Kraków 1901. opr. K 2— Kostecki. Algeb. dla wyższ. kl. Lwów 1902. K 4:50 Moćnik-Maryniak. Geom. dla wyższ. klas. Wyd. 6. Lwów 1906. opr. K 4:20 Kranz. Logarytmy. Kraków 1902. K 1:20 Petelenz. Zoologia dla kl. wyższ. szkół śred. Wyd. 3. Lwów 1907. opr. K 3—	Ks. Szczeklik. Etyka katolicka. Wyd. 4. Tarnów 1908. opr. K 2.— Cicero. In Catilina. Wyd. Sołtysika In Verrem IV. Wyd. Jędrzejewskiego. Vergilius. Wyd. Rzepińskiego, Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka jez. łacińskiego. Wyd. 5—7. Lwów 1901. opr. K 2 40 Homera Odyssea. Wyd. Jeziernickiego. Demostenes. wyd. Schmidta Ćwikliński. Gram. języka greckiego. Wyd. 3. Lwów 1902. opr. K 3 40 Tarnowski i Wójcik. Wyp. pol. Cz. I. Wyd. 1—3. Lwów 1903. opr. K 3:30 Tarnowski i Próchnicki. Wyp. pol. Cz. II. Wyd. 1 3. Lwów 1906. opr. K 3:60 Jul. Ippoldt u. A. Stylo. Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. III Teil. VII. Kl. Lwów 1907. K 4:60 Lessing. Minna vor Barnhelm u. Goethes Egmont. Wyd. Tow. nauczycieli szkół wyższych. Zakrzewski. Hist. pow. Cz. III. Kraków 1903. Wyd. 1—2. opr. K 2:80 Lewicki. Zarys dziej. Pol i kraj. rusk. Wyd. 1—3. Kraków 1901. opr. K 2— Kostecki Algeb. dla wyższ. kl. Lwów 1902. K 4:50 Moćnik-Maryniak. Geom. dla wyższ. kl. Wyd. 3—5. Lwów 1902. opr. K 4— Kranz. Zbiór zadań matemat. dla kl. wyższ. Wyd. 1. i 2. Kraków 1905. K 3:50 Kranz. Logarytmy. Kraków 1902 opr. K 1:20 Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla wyższ. klas. Wyd. 3. i 4. Kraków 1906. opr. K 3 40 Tomaszewski. Chemia. Wyd. 2—4. Kraków 1906. K — 70 Nuckowski. Początki logiki ogólnej. 1903. opr. K 2—	Ks. Jougan. Hist. Kościoła katolickiego. Wyd. 3. Lwów 1907. opr. K 2— Horatius. Wyd. Dolnicki. Tacitus. wyd. Staromiejski. Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka jez. łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. Lwów 1901. opr. K 2 40 Platon. Wyd. Lewickiego. Apologia, Kriton, Fedon. Sofokles. Wyd. Majchrowicza, Antygona. Homera Odyssea. Wyd. Jeziernickiego. Ćwikliński. Gram. języka greckiego. Wyd. 3. Lwów 1902. opr. K 3:40 Fiderer. Gramatyka języka greckiego. Lwów 1898. opr. K 3— Tarnowski i Próchnicki. Wyp. pol. Cz. II. Wyd. 1—3. Lwów 1906. opr. K 3:60 Jul. Ippoldt u. A. Stylo. Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. IV. Teil. VIII. Kl. Lwów 1909. K 4— Iphigenie auf Tauris. Torquato Tasso, Faust I Teil. Wyd. Gräsera. Głabiński-Finkel. Historia i statystyka austr.-węg. monarchii. Wyd. 1—2. Lwów 1904 opr. K 2— Lewicki. Zarys dziej. Pol i kraj. rusk. Wyd. 1—3. Kraków 1901. opr. K 2— Dziwiński. Zasady algebry. Wyd. 1—2. Lwów 1898. opr. K 3 60 Moćnik-Maryniak. Geometria dla klas wyższ. Wyd. 3—5. Lwów 1902. opr. K 4— Kranz. Zbiór zadań matemat. dla klas wyż. Wyd. 1. i 2. Kraków 1905. K 3:50 Kranz. Logarytmy. Kraków 1900. K 1 20 Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla wyż. kl. szkół śred. Wyd. 3 i 4. Kraków 1906 opr. K 3 40 Lindner-Kulczyński. Wykład psychologii. Kraków 1905. opr. K 2—

